

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/88047,Por-Jan-Borysewicz-Kryisia-Msciciel-i-Zgrupowanie-Polnoc.html>

26.04.2024, 17:55



Por. Jan Borysewicz „Kryisia”, „Mściciel” i Zgrupowanie „Północ”

„Ciało Komendanta tylko w kalesonach z worka, włożonych na urągowisko, wozili ze śpiewem po wszystkich jarmarkach i miasteczkach. Chodzili po domach, wypędzali ludzi, aby poznawali, czy to jest naprawdę «Kryisia». Naigrywali się mówiąc: «Wasz Bóg, wasz „Kryisia”, całujcie jego ręce i nogi»” – wspominała W. Lisowska „Grażyna”.

Pośmiertną Golgotę por. Jana Borysewicza „Krysi” wyznaczyły kresowe miasteczka: Nacza, Koleśniki, Raduń, Ejszyszki i „kurhan” Majak. Była ostra zima 1945 roku, grunt na wskroś przemarznięty. Do jednej z trzech studni znajdującej się w fosie średniowiecznego

grodziska Majak, bolszewicy „bojcy” wrzucili zwłoki trzech osób, wiązkę granatów i pocisk moździerzowy. Prawdopodobnie jedną z tych osób był Komendant „Krysia”.

„Krysia” poległ w dniu 21 stycznia 1945 roku pod wsią Kowalki na Nowogródzczyźnie, w walce z grupą operacyjną NKWD. Sam ten fakt, był rzecz jasna wystarczającym powodem, by pamięć o tym dzielnym człowieku zamilczeć w PRL. Pamięć o nim była niewygodna, również z innych powodów. Był żołnierzem zawodowym Wojska Polskiego, partyzantem Armii Krajowej. Walczył za Polskę Niepodległą, Wolną, ale też i Całą. Nie taką, jaką chcieli rodzimi komuniści - „aż po Bug” i jaką w końcu mamy dziś.

Jan Borysewicz, urodził się 12 września 1913 r. w Dworczech (obecnie Białoruś) w parafii Wasiliszki w powiecie lidzkim ówczesnej guberni wileńskiej, w rodzinie chłopskiej. Osiadłej, jak to mawiano „od zawsze na Kresach”. Mama Jana, z domu Jakubaszko, również pochodziła z okolic Wasiliszek. Rodzice Jana w okresie międzywojennym posiadali dobrze prosperujące gospodarstwo rolne o powierzchni 20 hektarów. Małego Jasia ochrzczono w miejscowej parafii, w kościele w Starych Wasiliszkach. Kościół ten, istniejący po dziś dzień został zbudowany w 1907 roku - zaledwie sześć lat - przed narodzinami Jana. Piękna neogotycka bryła świątyni powstała z datków miejscowych ziemian i włościan (także rodziców Jana).

Przez dziesięciolecia, aż do 1905 roku, w ramach szykan po Powstaniu Styczniowym, carat zakazywał stawiania świątyń katolickich na Kresach. Stąd ludność miejscowa z Dworczech, Starych Wasiliszek, Szlachtowszczyzny, Hołowiczpola i innych miejscowości pozbawiona była własnej parafii. Jeżdżono do tzw. starego (barokowego) kościoła w Wasiliszkach.

Jaś, jak wspomina jego rodzony brat Michał uczył się dobrze. Ukończył z dobrą lokatą szkołę powszechną w Wasiliszkach. Następnie, po zdaniu egzaminu, został przyjęty w szeregi uczniów Seminarium Nauczycielskiego w Szczuczynie Nowogródzkim. Seminaria

Nauczycielskie w międzywojennej Polsce odznaczały się wybitnie wysokim poziomem nauczania. Z założenia przygotowywały kadry nauczycielskie dla rozwoju szkolnictwa podstawowego, zwanego wówczas powszechnym, czyli były czymś, co nazywamy dziś liceami pedagogicznymi. Niestety, dyplomy nauczycielskie absolwentów seminariów nie uprawniały do wstępu na wyższe uczelnie. Jan po ukończeniu szkoły wybrał więc karierę wojskową.

Żołnierz

Służbę wojskową odbył na dywizyjnym kursie Szkoły Podchorążych w Zambrowie. Po jego ukończeniu wstąpił do szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej - Komorowie. Podchorążówkę skończył w 1938 r. Uzyskał stopień podporucznika i przydział do stacjonującego w Suwałkach 41 pułku piechoty. Był dobrze zapowiadającym się żołnierzem zawodowym i służył w świetnym pułku. Dość wspomnieć, że 41 suwalski pułk piechoty noszący imię Marszałka Józefa Piłsudskiego dzierżył dumnie sztandar przyozdobiony klejnotem najcenniejszego orderu wojskowego - *Virtuti Militari*. Wśród żołnierzy pułku było aż 42 kawalerów *Virtuti Militari* i 243 odznaczonych Krzyżami Walecznych. Doświadczenie z okresu służby czynnej w Wojsku Polskim, w tym doskonałe wyszkolenie strzeleckie, jakim odznaczał się żołnierz zawodowy tamtego czasu, zaowocuje w przyszłości, w warunkach partyzanckich. Jan Borysewicz, już jako „Kryśka” będzie przywiązywał ogromną wagę właśnie do szkolenia strzeleckiego, czyniąc tym samym ze swych żołnierzy bojową elitę nowogródzkiej Armii Krajowej.

Tragiczny rok 1939

Żołnierz-oficer wyrusza na front, dowodzi plutonem a następnie kompanią w 29 Dyw. Piech. Armii „Prusy”. Na dzień dzisiejszy, wiedza o wrześniowych losach Jana Borysewicza ogranicza się do znajomości losów jego macierzystego I baonu 41 pp. 1 wrzesień 1939 r. zastał go na pozycjach osłonowych Suwalszczyzny, drugiego ruszył on w rejon Pilicy. Tu 8 września pod Odrzywołem batalion zostaje rozбитo przez

jednostki 13 Dyw. Zmot. W masakrze baon traci swego d-cę mjr. Edwarda Billika oraz wielu młodszych dowódców piechoty.

To jednak nie koniec historii pododdziałów I baonu. Rozproszone działają teraz samodzielnie poszukując silniejszych struktur taktycznych. Widzimy jednostki I/41 pp w grupie kpt. Stanisława Potockiego d-cy 3 bat. 29 pal, najpierw cofające się ku Wiśle a następnie okrążone pod Ryczywołem. Grupa podejmuje rozpaczliwie próby wyrwania się z matni 10 i 11 września. 12 dnia miesiąca St. Potocki koncentruje wszystkie działa na skraju lasu, pod jego zmasowanym ogniem przerywają się przez okrążenie kolejne jednostki. Traci wszystkie działa - przez Wisłę by ich nie przeprawił - ale kocioł rozrywa. St. Potocki ginie idąc w ariergardzie. Już za Wisłą znajdujemy 2 plutony 41 pp dołączające dnia 27 września pod Krasnobrodem do 77 pp, widzimy też resztki 41 pp. 2 października pod Biłgorajem w oddziale Zielińskiego. Różne były drogi rozbitków z I/41 pp...

Jan Borysewicz do niewoli nie trafił. Udało mu się wrócić do domu. Na Jana czekała umierająca mama. Nie mając informacji o lasach syna, czuła - jak to matka - że żyje. Powtarzała, młodszemu, będącemu w domu synowi - Michałowi, że czeka, by pobłogosławić przed śmiercią obu chłopców. Niestety, śmierć zabrała ją szybciej, niż dotarł Jan. Przybył w kilka dni po jej odejściu. Zmarła 23 września 1939 roku.

„Pierwszy Sowiet”

Podporucznik Jan Borysewicz wiedział, że przegrany wrzesień '39 to dopiero preludium walki o niepodległość, która będzie się toczyć w innych warunkach, ale będzie trwać. Z Paryża nadchodziły drogą radiową komunikaty o tworzeniu się Wojska Polskiego na obczyźnie. Tymczasem sowieci, którzy zajęli Nowogródzkie, wraz z całymi Ziemią Wschodnią, ale także z Łomżą czy Zambrowem - jako Zachodnią Białorusią - rozpoczęli już pierwsze aresztowania ziemian, urzędników i rzecz jasna oficerów Wojska Polskiego. Jan długo w domu nie zabawił. Postanowił przedostać się na Zachód, do

odtworzanej Armii Polskiej. Niedaleko od Wasiliszek była granica z formalnie jeszcze niepodległą Republiką Litewską, która w „podarku od Stalina” ochoczo przyjęła Wilno i część polskiej Wileńszczyzny w podziale łupów po rozebranej Rzeczypospolitej. W owym czasie na terytorium Litwy Kowieńskiej przebywało wielu oficerów i żołnierzy WP, próbujących się przedostać via Skandynawia do Francji. Granicę między ZSRS a Litwą, jakkolwiek strzeżoną przekraczały nielegalnie setki osób, próbujących wyrwać się czy to po prostu z sowieckiej zony, by uniknąć aresztowania czy to właśnie przez Litwę dostać się na Zachód.

Okoliczności peregrynacji - zresztą nieudanej - Jana Borysewicza do Armii Polskiej we Francji są niejasne. Prawdopodobnie jesienią 1939 roku udało mu się przedostać do Wilna okupowanego przez Litwinów. Najprawdopodobniej stamtąd chciał dołączyć do oddziałów polskich na Zachodzie. Jakim sposobem, którą drogą? Tego nie wiemy. Niewykluczone, że w Wilnie związał się już z polską konspiracją. W każdym razie w drugim kwartale 1940 roku dostał się w ręce Sowietów. Osadzono go w więzieniu w Baranowiczach. Przeszedł tam ciężkie śledztwo. Jak opowiadał później - już za niemieckiej okupacji - bratu i ojcu, pomógł mu wówczas jeden z funkcjonariuszy NKWD, który nie wiedzieć czemu, może targany wyrzutami sumienia, powtarzał: „nie przyznawaj się, jeśli się przyznasz to po tobie”. Z Baranowicz, wciąż bez wyroku, został przeniesiony do Brześcia. Dotrwał tam do ataku Niemców na swego sojusznika tj. Związek Sowiecki, w czerwcu 1941 roku. Bolszewicy ewakuowali więzienie. Tak zwana ewakuacja polegała na tym, że pędzono wycieńczonych aresztantów, a ci z nich, którzy nie mieli sił iść, byli dobijani strzałem w potylicę. Jan wraz z trzema towarzyszami niedoli postanowił „prysnąć”. Udało się trzem, jednego z nich - polskiego Tatara spod Lidy - dosięgła sowiecka kula. Szczęśliwie cała trójka ocalałych dotarła do domów. Rozpoczęła się kolejna, tym razem niemiecka okupacja.

Komendant „Kryśia”

Niemal od początku, po zajęciu Kresów przez Niemców rozpoczęła się na nowo praca konspiracyjna. Jan Borysewicz był jednym z pierwszych, który wstąpił do Armii Krajowej w Lidzkim. Przysięgę złożył już w 1941 roku. (Rok później sam odbierał przysięgę od swego młodszego i jedyne go brata Michała). Do konspiracji prawdopodobnie przyjmował go przyjaciel i jeden z pierwszych partyzantów Ziemi Nowogródzkiej, por. Jan Skorb „Puszczyk”, „Boryna”.

Jan przyjął pseudonim „Kryśia”. Od tego momentu dla towarzyszy broni staje się „Kryśią”, dla podwładnych Komendantem „Kryśią”, a później – już za kolejnej okupacji sowieckiej – „Mścicielem”. Objął posesję leśniczego w leśniczówce Czaszcza, (leśnictwo Starodworce, nadleśnictwo Wasiliszki – dawne lasy ks. Drucko-Lubeckich). W październiku 1941 zostaje mianowany dowódcą plutonu w kompanii konspiracyjnej Wasiliszki – „Pastwisko”. Kompanią dowodził w tym okresie ppor. Franciszek Stankiewicz „Alinta”. „Kryśia” zabiegał o utworzenie oddziału leśnego jeszcze na terenie kompanii „Pastwisko” (było to na długo przed wyjściem w pole pierwszych oddziałów partyzanckich AK na Nowogródzczyźnie).

W tym czasie na Nowogródzczyźnie działała jedynie mała grupka podporządkowana por. „Puszczykowi” – „Puszkarówowi”. Witold Skorb brat „Puszczycy” relacjonuje: „Kryśia” nieraz długo czekał na przyjęcie u „Wiesława” [komendanta obwodu „Łąka” późniejszego d-cy 6 komp. w bat. „Kryśi”]. „Wiesław” nie żywił do niego sympatii. Dopiero Kmdt. Okręgu Nowogródzkiego „Borsuk” [Jan Szulc vel Janusz Szlaski] zezwolił na zorganizowanie czynnej partyzantki i wyznaczył mu teren po zachodniej stronie od Lidy”.

Według relacji Aleksandry Niedzielko, „Kryśia” uzgodnił sprawę utworzenia oddziału z ppłk. „Borsukiem” w domu Komorowskich przy ul. Grodzieńskiej w Szczuczynie. Jesienią 1942 r. Jan Borysewicz zostaje odwołany do dyspozycji komendy Okręgu. Przebywa w Lidzie u p. Zygmunta Lisieckiego, zaś następne 3 tygodnie w miejscowości Iwje u Jana Jankiewicza ps. „Wołga”. Według gospodarza stąd wyruszył organizować oddział.

Do dyspozycji przygotowującego siatkę konspiracyjną w północno - zachodniej części powiatu Lidzkiego „Krysi” zostaje oddany ppor. „Alinta”, były Komendant Ośrodka „Pastwisko”.

[km z czołgu], 1 PPD, kilka SWT, karabiny i broń krótka).
Obsada dowódcza oddziału nr 314 przedstawiała się następująco:

Komendant - ppor./por. Jan Borysewicz „Krysia”
Zastępca - st. sierż. Władysław Krugły „Cichy”

Dowódcy drużyn:

1 drużyna - sierż. Władysław Janczewski „Laluś”
2 drużyna - kpr. Albert Dubrownik „Natan”
3 drużyna - kpr. Stanisław Bury „Burzyński”

Oddział nr 314 działał początkowo zamaskowany jako grupa sowiecka (mundury, komenda). Początkowo jego działania miały ograniczony zakres - zdobywał broń, likwidował konfidentów, ochroniał teren przed bandami rabunkowymi. W początkowym okresie w skład oddziału wchodził prócz dowódców: Kazimierz Kiedyk „Klin”, Stanisław Śmielewicz „Matrosow”, Michał Tietianiec „Myśliwy”, Tadeusz Bieńkiewicz „Rączy”, Waław Śmielewicz vel Morawski „Saszka”, NN „Czarny”. Wkrótce dołączyli: Julian Zdanowicz „Hucuł”, Stanisław Hryszel „Zagłoba”, Czesław Wojtukiewicz „Poniatowski”, Leon Misiuro „Ryszard”, Michał Butrymowicz vel Krasiński „Szturm”, pchor. Aleksander Dziakiewicz „Oleś”, Orłowiec „Głośny”, Jakubowski „Jaś”, Albert Dubrownik „Natan”, Bolesław Bancewicz „Bolek”, Czesław Judycki „Korzeń”, Leon Dziakiewicz „Abisyniec”, sierż. Alfred Fryes „Bez” (dezertor z Luftwaffe), Zbigniew Hryckiewicz „Szczerbaty”, Romuald Bardzyński „Pająk”, NN „Żyd”.

Jeszcze w czerwcu wykonano wyrok WSS [Wojskowy Sąd Specjalny] na konfidentie w okolicach Radunia (zdobyto pistolet). Spod Radunia

oddział przesunął się w rejon Trokieli. Po drodze, w okolicach Hermaniszek, natknięto się na komunistyczną bandę rabunkową, grabiącą wioskę. Jan Borysewicz rozwinął oddział w tyralierę i ruszył w kierunku odgłosów gwałtu. Zaskoczenie nie powiodło się, na samym przedpolu, już po osiągnięciu wozów taborowych wroga rozległy się strzały. Komendant „Krysi” odpowiedział w kierunku rozbłysków broni przeciwnika i cofnął oddział celem przegrupowania. Wśród chłopców Komendanta brakowało „Cichego”. „Krysi” nakazał rozwinąć ponownie tyralierę, odnalazł i ewakuował poległego zaś o świcie uderzył z trzech stron na przeciwnika. Bolszewicy wycofali się pozostawiając zrabowane mienie i wozy. Okazało się, że seria PPD wystrzelona przez „Krysię” śmiertelnie raniła z-cę d-cy sowieckiego „otriadu”.

Z kolei Romuald Krasowski ps. „Robert” relacjonuje, że podczas walki przez przeszkodę wodną z innym oddziałem sowieckim, „Krysi” nakazał przerwać ogień, przymierzył i jednym strzałem położył przeciwnika: „ja się położyłem, Kryś mówi zostaw - i wziął od „Pujdaka” ruską strzelbę, przymierzył się i trafił”.

Następnie oddział nr 314 przeszedł na teren gminy Zabłóć, gdzie w nocnej utarczce rozbił kolejną bandę grabiącą ludność (zabito kilku rabusiów, ze strony polskiej ranny został „Laluś”). W lipcu 1943 r. starcia z bandami oddział nr 314 miał także koło Sołtaniszek i Suchwalni.

W połowie lipca 1943 r. oddział „Krysi” przemaszerował nad Niemen, gdzie na mocy rozkazu Komendanta Okręgu „Nów” został włączony jako 3 kompania do tworzonego Batalionu Zaniemeńskiego. Doszło wówczas do spotkania ze „szczuczyńskim” oddziałem 301 por. Jan Skorba „Puszczyka” i oddziałem 312 ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”.

Dowódcą Batalionu Zaniemeńskiego formalnie mianowany został przez ppłk. „Borsuka” przysłany z Warszawy por. Józef Świda „Lech” (Hubalczyk, a następnie pracownik wywiadu AK na Wschodzie). Ppłk

„Borsuk” przekazał pod jego komendę oddział nr 301 z Ośrodka Szczuczyn oraz oddziały nr 312 „Ragnera” i 314 „Krysi” z Ośrodka Lida. W lipcu 1943 r. por. „Lech” był już nad Niemnem i organizował swój batalion. Pierwsza koncentracja oddziałów Batalionu Zaniemeńskiego miała miejsce jeszcze w tym samym miesiącu, prawdopodobnie w rejonie Krasnej. Przybył na nią także ppor. „Krysi” z oddziałem. Po kilku dniach odszedł jednak na swój macierzysty teren w północnej części Ośrodka „Bór”.

Batalion Zaniemeński na początku sierpnia 1943 r. liczył około 300 partyzantów, w pełni uzbrojonych i umundurowanych. Najliczniejsza była 2 kompania „Ragnera”, z niej też wydzielony został liczący 20-25 ułanów zwiad konny, najmniejsza była 3 kompania „Krysi”. Łącznie trzy kompanie liczyły 270 żołnierzy. Patrol saperski składał się z 6 żołnierzy. Trzeba dodać, że zarówno ludność cywilna, jak i szeregowi żołnierze AK, nie posługiwali się numerami oddziałów i kompanii. Oddziały określano od pseudonimów dowódców, mówiło się więc nie o oddziałach 301, 312, 314 czy 1, 2 i 3 kompanii, lecz o oddziałach „szczuczynskim” (tak określano dawny oddział 301), „Ragnera” i „Krysi”. Oddziały Batalionu Zaniemeńskiego operowały na ogół oddzielnie, łącząc się jedynie na czas koncentracji i większych operacji bojowych.

Komendant Okręgu nadal zamierzał założyć bazę partyzancką w Puszczy Lipiczańskiej. W tym celu zarządzała w końcu sierpnia 1943 r. kolejna koncentracja wszystkich oddziałów Batalionu Zaniemeńskiego, które miały przejść na lewy brzeg Niemna i rozpocząć działania w kierunku na Puszczę. Oddziały zbierały się na terenie pomiędzy Bielicą i Zblanami. Jak informował ppłk „Borsuk”:
„Oddziały domaszrowując na koncentrację dozbrajały się po drodze – wykonały napady na punkty omłotu zboża, Forstschutz, niszczenie telekomunikacji przez spiłowanie słupów i palenie mostów”.

21/22.08.1943 r. stoczono walkę z niemiecką zasadzką pod majątkiem Sukurcze, następnie pod wioską Mytem 22 sierpnia 1943 r. osaczony przez obławę niemiecką, „Krysi” zarządził odwrót w kierunku bagien

Dziwcy, sam zaś usadowił na najbliższym wzgórzu stanowisko rkm-u i celnym ogniem osłaniał wycofujący się oddział. Po kilku potyczkach oddział 314 oderwał się od pościgu. W dniu 29.08.1943 r. przeprowadzono likwidację konfidentów we wsi Motyle.

W końcu sierpnia 1943 r. oddziały Batalionu Zaniemeńskiego skoncentrowały się w okolicach Bielicy. Por. „Lech” wysłał patrole dla zbadania przepraw przez Niemen i sytuacji na lewym brzegu rzeki. Wykazały one silne ruchy jednostek niemieckich, obejmujących także „polską” stronę Niemna. Rozpoczęła się wielka niemiecka operacja przeciwpartyzancka. Patrole Batalionu stoczyły wówczas kilka potyczek z Niemcami. Zwiad konny Batalionu podczas przygotowywania łodzi i rozpoznania przeprawy, z jednej z nadniemeńskich wiosek został zaatakowany przez oddział niemiecki wsparty wozem pancernym, co spowodowało wycofanie się partyzantów i częściowe ich rozproszenie. Natychmiast drużyna „Natana” z kompanii „Krysi” ostrzelała jednostkę niemiecką przepływającą się przez Niemen.

O podjęciu planowanej operacji na lewym brzegu Niemna nie mogło być w takich warunkach mowy. Por. „Lech” zarządził szybkie wycofanie Batalionu na północ.

W swoim meldunku ppłk „Borsuk” tak charakteryzował zaistniałą sytuację:

„Na skutek urządzanej obławy przez dywizję SS na teren Puszczy Lipiczańskiej i teren powiatów Szczuczyn, Lida, Nowogródek - zmuszony byłem wydać rozkaz Batalionowi Zaniemeńskiemu, który operował w tych terenach, odskoczenia na północ, tj. na teren Puszczy Rudnickiej, położonej obecnie na terenach tzw. Litwy. Rozkaz ten uzasadniłem tem, że batalion nie mógł przeciwstawić się silnemu npl. z braku odpowiedniego uzbrojenia i większej ilości amunicji. Pomimo silnego pierścienia npla batalion

wymknął się z obławy i znalazł się na terenie Wileńszczyzny dnia 10.9.br., gdzie rozpoczął działalność partyzancką poszczególnymi kompaniami”.

Oddziały Batalionu szły na północ kilkoma niezbyt oddalonymi od siebie kolumnami (marsz rozpoczęto w dniu 01.09.1943 r.). Po drodze rozbrajano napotkanych Niemców i ostrzeliwano mijane posterunki. 08.09.1943 r. z marszu uderzono na posterunek niemiecki w majątku Szalewo. Bezpośredni atak przeprowadził pluton ppor. „Bartka” z 1 kompanii i zwiad konny Batalionu. Zabito 2 żandarmów i uprowadzono 9 policjantów białoruskich, którzy zostali następnie wcieleni do kompanii „Krysi”. Zdobyto bez strat własnych 2 rkm, 3 SWT, 9 kb, 2 pistolety i amunicję.

Na nocleg zatrzymano się w dużej wsi Pielasa. Niestety, ktoś z mieszkańców zawiadomił o tym Niemców, którzy wysłali z Lidy kilka samolotów. Już po odejściu partyzantów zbombardowały one wioskę. W dalszym marszu stale dochodziło do drobnych walk i potyczek. Podczas przemarszu przez wieś Litwica, gm. Bieniakonie, kompania „Krysi” natknęła się na zmotoryzowany oddział policji litewskiej. W wyniku starcia Litwini uciekli, porzucając kilku zabitych, w tym oficera w stopniu kapitana.

09.10.1943 r. „Krysi” zlikwidował 2 konfidentów w Zabłociu, a w dniu 10.09.1943 r. Batalion Zaniemeński znalazł się na terenie Generalnego Komisariatu Litwy, osiągając południowy skraj Puszczy Rudnickiej nad Solczą. Doszło do kilku interwencji wobec band komunistyczno - rabunkowych. W jednym przypadku żołnierze 2 kompanii ostrzelali uciekających ze wsi rabusiów, zabijając około 10 z nich. Nocą 10/11.09.1943 r. do wsi, w której zatrzymała się 3 kompania, weszła pięcioosobowa grupa rabusiów, którą zatrzymano i rozbrojono.

Noc z 10 na 11.09.1943 r. pododdziały Batalionu spędzały w Brażelcach i Posolczy. Rankiem 11.09.1943 r., podczas apelu, oddziały

AK w Posolczy zostały zaatakowane przez oddział partyzantki sowieckiej w sile około 60 ludzi uzbrojonych w broń najnowszej produkcji. Bolszewicy wracali zapewne do Puszczy z nocnego wypadu w teren, a napotkawszy oddział AK skorzystali z okazji i uderzyli. Rosjanie zostali odparci ze stratą 13 zabitych, ilość rannych jest nieznana. Strona polska straciła 3 poległych (śmiertelnie ranny ppor. T. Brykczyński „Kubuś”, Wiktor Burdziej „Ponton” i NN „Zajac”) oraz 3 rannych. Zdobyto 1 kb ppanc. (PTR) z 70 nabojami, 1 moździerz, 2 rkm, 2 PPSz, 12 kb i trochę amunicji.

19.10.1943 r. ostrzelano i przepędzono bandę rabunkową pod Naczą.

Przez kilka następnych dni kompanie Batalionu Zaniemeńskiego operowały na terenach Generalnego Komisariatu Litwy, chwilami docierając na odległość 20 km. od Wilna. Pojawienie się tak dużego oddziału polskiego na tym terenie wywołało panikę wśród litewskich władz policyjnych i administracyjnych. Doszło w tym czasie do spotkania z kilkunastoosobowym zawiązkiem partyzantki wileńskiej, prowadzonym przez T. Sawickiego „Otto”, przy czym wzięto początkowo Wilniaków za grupę bolszewicką, zatrzymano i rozbrojono. Nieporozumienie zostało po kilku godzinach wyjaśnione i broń oddano.

Ponieważ operacja niemiecka na terenach nadniemeńskich zakończyła się, por. „Lech” wydał rozkaz powrotu Batalionu do południowej części powiatu lidzkiego. Oddziały rozpoczęły marsz na południe, tym razem omijając Lidę od wschodu. Podczas nocnego marszu przez jedną z wiosek w rejonie Hermaniszek oddziały polskie zostały ostrzelane przez oddział sowiecki, nie poniosły jednak strat. Nocą 18.09.1943 r. Batalion Zaniemeński przeszedł przez tory linii kolejowej Lida - Mołodeczno na wysokości Berdówki. Doszło wówczas do walki z jednostką niemiecką ochraniającą ten szlak kolejowy. Niemcy zaatakowali Batalion, otwierając ogień z broni maszynowej i moździerzy, które mieli wstrzelane w szereg punktów na lizjerze lasu. Oddziały polskie po krótkiej utarczce oderwały się wraz z całym taborem od przeciwnika, lecz wkrótce ponownie wpadły w niemiecką

zasadzkę, zastawioną przy równoległej do torów szosie Lida - Berdówka - Lipniszki. Do ataku rzucono pluton ppor. Jerzego Bokłażca „Pazurkiewicza” z 2 kompanii, który rozbił Niemców i zmusił do wycofania się. Ponieśli oni przy tym straty w ludziach i porzucili sporo broni, m.in. 2 rkm.

Po raz trzeci oddziały Batalionu zostały ostrzelane przez Niemców już o świcie. Jeden z plutonów związał się z nimi w walce ogniowej, zaś całe zgrupowanie maszerowało dalej na południe, w stronę Niemna. W Dokudowie oddziały Batalionu Zaniemeńskiego zatrzymały się na postój. Tak zakończył się „rajd wileński” zgrupowania. Koncentracja oddziałów została zakończona. Rezultaty działań prowadzonych przez Batalion Zaniemeński w lecie 1943 r. okazały się nader pomyślne. Stworzono silne zgrupowanie, prowadzące skuteczne działania dywersyjne i bojowe przeciwko niemieckim siłom okupacyjnym, które jednocześnie oczyściło nadniemeńskie tereny powiatów szczuczyńskiego i lidzkiego z band komunistyczno - rabunkowych i swą obecnością uniemożliwiło tu penetrację partyzantki sowieckiej. Kompania „Krysi” odmaszerowała na swe macierzyste tereny w okolicach Radunia, Naczy i Bieniakon.

W dniu 12.10.1943 r. oddziały 1 i 2 kompanii Batalionu Zaniemeńskiego w sile około 400 żołnierzy wyruszyły na północny zachód, osiągając po trzech dniach marszu lasy Puszczy Nackiej. Po drodze do Batalionu dołączyła 3 kompania „Krysi”. Podczas przemarszu oddziały Batalionu stoczyły kilka potyczek z Niemcami i bolszewikami, w których zabiły 4 żandarmów oraz kilkunastu rabusiów z grup przetrwania i partyzantów sowieckich. Podczas przechodzenia linii kolejowej Lida - Mosty ostrzelano z PTR niemiecki Stutzpunkt ochrony torów. Na szosie Zabłoc - Raduń w zasadzkę zorganizowaną przez jeden z plutonów wpadł samochód, którym jechało 3 niemieckich urzędników i tłumaczka.

Po dotarciu do Puszczy Nackiej oddziały Batalionu zajęły się

przygotowywaniem bazy zimowej. Patrole poszczególnych kompanii rozpoczęły oczyszczanie terenu z band, które niedawno zamordowały tu jednego z członków konspiracji AK pod Zabłocią. Według meldunku Komendanta Okręgu do dnia 23.10.1943 r. zlikwidowano około 30 rabusiów z grup przetrwania i partyzantów sowieckich, w tym niejakiego „Saszkę”, dowodzącego dużym oddziałem bolszewickim. Natomiast relacje żołnierzy Batalionu Zaniemeńskiego podają mniejsze rezultaty akcji patrolowania lasów, określając je na kilku, czy też kilkunastu ujętych rabusiów.

Natomiast z meldunków dowództwa Brygady im. Lenińskiego Komsomołu operującej w tym rejonie wiadomo, że w ciągu 10 dni października wchodzący w jej skład oddział im. Kotowskiego stoczył 4 potyczki z partyzantką polską, tracąc 11 zabitych i 3 rannych, zaś oddział im. Matrosowa stracił 2 zabitych.

Patrole Batalionu kilkakrotnie urządzały też zasadzki na niemieckie samochody na drogach, leżących w bezpośredniej bliskości Puszczy Nackiej, na ogół bez specjalnych rezultatów. Batalion zatrzymał się w rejonie Dubicz, gdzie partyzanci wzięli udział w nabożeństwie.

W dniu 23.10.1943 r. pododdziały Batalionu kwaterowały w osadach w pobliżu Dubicz. 1 kompania stała w niedużej osadzie Pasieki, złożonej z kilku gospodarstw. Jeden z jej plutonów powrócił z bezskutecznej zasadzki na niemieckie samochody pod Dubiczami. Na akcję w terenie wyszedł z kolei pluton „Freda” z 2 kompanii, kwaterującej w pobliżu.

Kompania „Krysi” obozowała kilka kilometrów dalej. Rankiem 23.10.1943 r. Pasieki zostały zaatakowane przez silną niemiecką ekspedycję przeciwpartyzancką. Jednocześnie pluton „Freda” natknął się na obławę, z którą musiał podjąć walkę. Niemieckie uderzenie na Pasieki rozpoczęło się od likwidacji polskiego wartownika. Po chwilowym zaskoczeniu kontratak plutonu ppor. „Bartka” odrzucił przeciwnika. W dalszej kilkugodzinnej walce uczestniczyły siły 1 i 2 kompanii Batalionu.

Niemcy rzucili do akcji w rejonie Dubicz 2 bataliony żandarmerii i policji, w tym 1 batalion z Bezirk Białystok, oraz przeszkoloną do walki z partyzantami jednostkę Jagdkommando. Ze strony niemieckiej padło 18 zabitych i 19 rannych. Straty polskie wynosiły 4 zabitych i 6 rannych. Podczas kontrataku zniszczono niemiecką radiostację polową i zdobyto kilkanaście karabinów.

Batalion por. „Lecha” oderwał się od przeciwnika i poprzez bagna nad Kotrą opuścił teren zagrożony niemiecką operacją przeciwpartyzancką. Oddziały powróciły na swe stałe tereny działania. W ostatnich dniach października 3 kompania „Krysi” znalazła się na pograniczu Generalnego Komisarjatu Białorusi i Generalnego Komisarjatu Litwy.

Oddział 314 por. „Krysi”, stanowiący dotychczas 3 kompanię Batalionu Zaniemeńskiego, został w listopadzie 1943 r. wyłączony z tej jednostki. Uzyskał status oddziału samodzielnego, stanowiącego zawiązek kolejnego batalionu partyzanckiego. Od grudnia 1943 r. występował jako 4 kompania II batalionu 77 pp. AK.

Zgrupowanie „Północ” - II Batalion 77 pp AK

Udział w październikowej koncentracji w Puszczy Nackiej był ostatnim wystąpieniem oddziału por. Jana Borysewicza „Krysi” w ramach Batalionu Zaniemeńskiego jako 3 kompanii tej jednostki. Wkrótce potem oddział „Krysi” uzyskał status samodzielnej jednostki - II batalionu 77 pp AK. Już w listopadzie oddział „Krysi” otrzymał nazwę 4 kompanii II/77 pp AK. Wkrótce miały powstać dalsze kompanie tego batalionu. Oddział rozrastał się bardzo szybko. W listopadzie 1943 r. 4 kompania II/77 pp AK liczyła 50-60 żołnierzy, a już w połowie stycznia 1944 r. stan wynosił 140 żołnierzy. Uzbrojenie II/77 pp AK składało się wówczas z 1 ckm, 16 rkm, 12 pm, karabinów i 1 działka ppanc.

Bezpośrednio po powrocie z Puszczy Nackiej 4 kompania II/77 pp AK wykonała serię akcji przeciwko Niemcom, jak również przeciw bandom komunistyczno - rabunkowym i oddziałom partyzantki

sowieckiej, grabiącym ludność cywilną w gminach Raduń, Bieniakonie, Werenów i Ejszyszki, stanowiących stałą bazę jej działań.

01.11.1943 r. (lub 02.11.) 4 kompania „Krysi”, wzmocniona do stanu 100 ludzi zmobilizowanymi żołnierzami sieci terenowej batalionu „Irena”, uderzyła na silny garnizon policji litewskiej w Koniawie, pow. trocki (woj. wileńskie). Wprawdzie koszar nie zdobyto, lecz spalono je, prowadząc ostrzał amunicją zapalającą.

03.11.1943 r. (lub 04.11.) grupa szturmowa wydzielona z 4 kompanii II/77 pp AK, dowodzona przez Tadeusza Bieńkowicza „Rączego”, rozbiła posterunek żandarmerii w Koleśnikach, gm. Ejszyszki. Zastrzelono komendanta posterunku, pozostałych żandarmów rozbrojono i puszczono wolno. Zdobyto 1 rkm, 1 MP Bergmann, 8 kb, 6 pistoletów, kilka skrzynek granatów i amunicji oraz maszynę do pisania.

09.11.1943 r. ostrzelano bandę komunistyczno - rabunkową w Wersoce, 13.11.1943 r. wykonano akcję na grupę sowiecką w Dubiczach, a 14.11.1943 r. przeprowadzono pościg zakończony rozbiciem koło Pielasy powracającej z grabieży bandy.

19.11.1943 r. patrol z kompanii por. „Krysi”, stacjonującej we wsi Staje, wysłany na zadanie w terenie, na skraju Puszczy Nackiej wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez pododdział sowieckiej Brygady im. Lenińskiego Komsomołu. W wyniku interwencji plutonu dowodzonego przez sierż. Alfreda Fryesa „Bza” bolszewicy zostali odparci. Oddział AK stracił 1 poległego (Leon Misiuro „Ryszard”) i 3 rannych. Następnego dnia, gdy kompania por. „Krysi” wyruszyła do Puszczy Nackiej po zwłoki „Ryszarda”, do Staj, w których pozostała tylko jedna polska drużyna, wjechał pododdział Brygady im. Lenińskiego Komsomołu. Dopuszczono bolszewików na bliską odległość i ostrzelano, zabijając kilku z nich. Zaskoczony oddział sowiecki wycofał się.

07.12.1943 r. 2 pluton 4 kompanii II/77 pp AK zaskoczył we wsi Bolsie

grupę żandarmów z Werenowa, biorąc 9 jeńców. Zdobyto 1 rkm, 6 kb, 2 pistolety, granaty i amunicję. Niektórych rozbrojonych żandarmów, znanych z brutalnego stosunku do ludności, ukarano batami.

12.12.1943 r. 4 kompania II/77 pp AK rozbroiła niemiecki posterunek w Bolciennikach, gm. Bieniakonie (zdobyto 15 kb, amunicję oraz zapasy żywności). Tego samego dnia pluton „Żbika” z 4 kompanii II/77 pp AK opanował majątek Rakliszki, rekwirując zapasy żywności przeznaczone na kontyngenty.

W grudniu 1943 r. (brak dokładnej daty) koło wsi Kowale drużyna sierż. A. Fryesa „Bza” stoczyła potyczkę z niemieckim oddziałem policyjnym na dwóch samochodach (zginął 1 policjant).

02.01.1944 r. 4 kompania II/77 pp AK natknęła się na skraju Puszczy Nackiej na grupę spadochroniarzy sowieckich, których liczebność oceniana była na 45 ludzi. W potyczce, do której doszło, zabito 4 bolszewików, a 1 wzięto żywcem. Ujęty spadochroniarz wskazał następnego dnia magazyn materiałów saperskich. Łącznie zdobyto 1 MP, 3 PPSz i 3000 sztuk amunicji, 1 „cichostrelkę”, kilka sztuk broni krótkiej, 100 kg trotylu w kostkach, 20 min z magnesami, 40 min szosowych, spłonki, zapalniki elektryczne, ołówki czasowe, 12 spadochronów (większość zdobytego materiału była pochodzenia angielskiego).

09.01.1944 r. 4 kompania II/77 pp AK odbiła pod Wasiliszkami 30 aresztowanych Polaków. Aresztowania miały miejsce 7 i 8.01.1944 r. w Wasiliszkach (żandarmi ukraińscy wzięli wówczas około 50 osób, z których 20 zwolniono, a 3 bestialsko zamordowano). Na dwóch drogach, wiodących z Wasiliszek do Lidy, urządzono zasadzki, w których wzięła udział 4 kompania II/77 pp AK, zmobilizowana kompania terenowa Wasiliszki „Pastwisko”, dowodzona przez por. J. Borewicza „Antoniego” i pluton Kedywu Ośrodka „Łąka”, dowodzony przez por. L. Leszczyńskiego vel Ratajskiego „Żala”. Konwój wiozący więźniów wpadł w zasadzkę 4 kompanii II/77 pp AK na drodze Wasiliszki - Wawiórka. Sytuacja oddziału siedzącego w zasadzce była

trudna, gdyż żandarmi i więźniowie siedzieli przemieszani w samochodzie z przyczepami. Podczas walki, do jakiej doszło, zabito 4 Niemców i 13 ukraińskich żandarmów. Policjanci białoruscy poddali się. Zaginęło 6 żandarmów - Ukraińców (prawdopodobnie poumierali z ran ukryci w śniegu). Zdobyto 2 rkm i 800 szt. amunicji, 1 MP, 15 kb. Straty własne - 3 zabitych i 1 ranny (polegli Leon Dziakiewicz „Abisyniec”, kpr. Stanisław Bury „Burzyński” i Stanisław Hryszel „Zagłoba”).

11.01.1944 r. kompania por. „Antoniego” miała akcję w Horodence, zaś w tym samym miesiącu (brak dokładnej daty) inny pododdział II/77 pp AK ostrzelał w lesie pod wsią Półstoki bandę rabunkową, która uciekła nie przyjmując walki.

Nocą 17/18.01.1944 r. grupa szturmowa w sile drużyny złożona z ochotników wybranych ze składu II/77 pp AK, dowiedziona przez sierż. Alfreda Fryesa „Bza”, rozbiła więzienie w Lidzie, uwalniając ponad 70 osób. Operacją dowodził adiutant Komendanta Okręgu „Nów”, ppor. cz.w. Zenon Batorowicz „Zdzisław”.

30.01.1944 r. 4 kompania II/77 pp AK rozbiła garnizon w majątku Horodno (30 esesmanów i kilkunastu policjantów białoruskich). Grupa szturmowa dowiedziona przez sierż. A. Fryesa „Bza” w sile 8 żołnierzy, przebranych w mundury niemieckie, wspierana przez grupę ppor. Maksymowicza „Ruczaja”, przebraną za wieśniaków, dostała się do wnętrza pałacu i po krótkiej walce przełamała opór załogi. Wszyscy policjanci i Niemcy zostali rozbrojeni, przy czym 2 białoruskich policjantów rozstrzelano za stawianie oporu. Zdobyto 1 ckm, 2 rkm, około 50 kb, 100 granatów, 10 000 sztuk amunicji, 4 motocykle i inne wyposażenie. Straty własne: 2 zabitych (Stanisław Królak „Róża”, „Abe” i Bolesław Bancewicz „Tygrys”). Akcję ubezpieczały pododdziały II/77 pp AK oraz zmobilizowane z sieci terenowej batalionu „Irena” plutony dowiedziona przez sierż. Józefa Zaborowskiego vel Niteckiego „Orwida” i sierż. Bronisława Hajdula „Wyrwę”. Wysadzono most koło Kozakowszczyzny pod Raduniem, oraz spalono most od strony Lidy - koło Pohorodna.

Po niemieckich aresztowaniach w Wasiliszkach w początkach stycznia 1944 r. i po akcji por. „Krysi” pod Wawiórką, por. Janusz Borewicz „Antoni” zmobilizował zagrożonych dekonspiracją żołnierzy kompanii terenowej „Pastwisko” i zorganizował z nich kompanię partyzancką. Została ona sformowana w Rulewiczach nad Dzitwą. Początkowo składała się ona z dwóch plutonów skupiających żołnierzy z terenu Wasiliszek. Wkrótce doszedł trzeci pluton, złożony głównie z żołnierzy z terenów leżących na pograniczu Ostlandu i Bezirk Białystok (z Brzozowców). Kompania por. „Antoniego” początkowo podlegała Komendzie macierzystego Ośrodka „Łąka”, lecz już w lutym podporządkowano ją por. „Krysi”, włączając jako 5 kompanię do II batalionu 77 pp AK. Sprawa ta została formalnie uregulowana rozkazem Komendanta Okręgu nr 19 z dn. 01.03.1944 r. (por. „Antoni” został przeniesiony z Ośrodka „Łąka” na stanowisko dowódcy kompanii w II/77 pp AK, a ppor. „Dziuryt” na stanowisko dowódcy plutonu tej jednostki).

W dniach 27-28.02.1944 r. w majątku Ginele koło Naczy przeprowadzona została koncentracja oddziałów tworzących II batalion 77 pp AK. Uczestniczyła w niej 4 kompania dowodzona przez ppor. A. Dziakiewicza „Olesia”, kompania por. J. Borewicza „Antoniego” oraz duża grupa zmobilizowanych żołnierzy kompanii terenowej Raduń „Dzitwa”. Z kompanii „Antoniego” utworzono 5 kompanię II/77 pp AK, wzmacniając ją plutonem pchor. „Żbika” z 4 kompanii. Z żołnierzy z terenu Radunia sformowano 6 kompanię II/77 pp AK (wzmocniono ją grupą kadry przydzielonej z 4 kompanii). Dowództwo 6 kompanii powierzono ppor. Stanisławowi Maksymowiczowi „Ruczajowi”. Ponieważ wkrótce zginął on podczas likwidacji bandy, dowództwo objął ppor. Kazimierz Krzywicki „Wiesław”. W skład II batalionu 77 pp AK wchodziła też drużyna szturmowa dowodzona przez sierż. „Bza”. Wiosną 1944 r. weszła ona w skład plutonu dowodzenia.

Już od jesieni 1943 r. por. „Krysi” podlegała całość sił AK w północnej części Ośrodka Lida (gminy: Bieniakonie, Ejszyszki, Raduń, Werenów). Dowódca batalionu konspiracyjnego „Irena”, kpt. Stanisław

Truskowski „Sztremer”, pełnił funkcję zastępcy por. „Krysi” w odniesieniu do sieci terenowej. Z dniem 01.05.1944 r. na mocy rozkazu Komendanta Okręgu nr 23 pkt 7 utworzone zostało zgrupowanie „Północ”. Oprócz II/77 pp AK w jego skład wszedł nowo utworzony V batalion 77 pp AK, powstały ze zmobilizowanych żołnierzy batalionu „Irena”. Jednostka ta dość długo traktowana była przez por. „Krysię” jako „batalion rezerwowy”. Mówiący o tym punkt rozkazu Komendanta Okręgu z dn. 01.05.1944 r. brzmiał następująco:

„Na d[owód]cę V batalionu wyznaczam kpt. «S[z]tremera». V batalion wchodzi w skład Zgrupowania «Północ», pozostającego pod tymczasowym dowództwem por. «Krysi», który jednocześnie jest d[owód]cą 11/77 pp”.

Decyzję tę potwierdzał kolejny rozkaz Komendanta Okręgu z dn. 07.05.1944 r. Na jego podstawie por. „Krysia” wydał w dniu 09.06.1944 r. rozkaz, w którym dowódcą II/77 pp AK mianował por. J. Borewicza „Antoniego”. Jednocześnie rozkazem tym porządkował pracę kompanii rezerwowych (terenowych) i Służby Ochrony Powstania. Powołał też WSS i jako prokuratora wyznaczył NN „Freda”. Pisał między innymi: „Wszystkie wypadki łamania prawa kierować do WSS. Tylko WSS ma prawo wydawania wyroków. Odstępstwo jest możliwe tylko wówczas, gdy czyn zagraża bezpieczeństwu Polskich Sił Zbrojnych lub ich członków”. II batalion 77 pp AK był jedną z najlepszych jednostek bojowych Okręgu „Nów”, zaś por. „Krysia” zyskał olbrzymią popularność wśród żołnierzy AK i ludności Nowogródzyczyny. Zimą i wiosną 1944 r. II/77 pp AK przeprowadził szereg akcji bojowych, które prawie zawsze przynosiły zwycięstwo stronie polskiej.

09.02.1944 r. pododdział II/77 pp AK miał potyczkę z sowietami koło Opsy. Nocą 14/15.02.1944 r. 4 kompania 11/77 pp AK przechodząc koło mijanki na torach koło Werenowa miała starcie ogniowe z Niemcami. 15.02.1944 r. kompania por. „Antoniego” wspólnie z UBK

[Uderzeniowe Bataliony Kadrowe] przeprowadziła pomyślną akcję na pododdział Brygady im. Lenińskiego Komsomołu, który założył bazę do grabieżczych wypadów na ludność cywilną we wsi Brzozowce Wielkie (zabito dowódcę brygady i jego adiutanta). W tym samym miesiącu kompania wykonała kilka mniejszych akcji (m.in. w okolicach Radunia rozbroiła kilku żołnierzy niemieckich, zdobywając 2 MP, kb i broń krótką). W dniu 25.02.1944 r. miało miejsce starcie pododdziału II/77 pp AK z sowietami pod wsią Grzybosze. W końcu lutego 1944 r. w akcji 6 kompanii na bandę rabunkową poległ ppor. Stanisław Maksymowicz „Ruczaj”.

01.03.1944 r. 4 kompania ostrzelała garnizon litewski kwaterujący w pałacu w Rakliszkach (oddano m.in. kilka strzałów z granatnika). Akcja przyniosła rezultaty, gdyż wkrótce garnizon litewski ewakuował się, a Rakliszki stały się miejscem formowania V batalionu 77 pp AK. 09.03.1944 r. 4 kompania ppor. „Olesia”, kwaterująca w Bolsiach, stoczyła walkę z oddziałem niemieckim, który wszedł do wsi. Straty przeciwnika: 3 zabitych i 1 jeńiec. Ze strony AK poległ NN „Leszek”.

10.03.1944 r. pluton plut. Michała Butrymowicza vel Krasińskiego „Szturma” zaatakował pod Trokielami 2 samochody niemieckie, jadące od strony stacji Bastuny (straty przeciwnika nieznane).

13.03.1944 r. pod Lewaszami pluton 6 kompanii, dowodzony przez plut. pchor. Jana Mikanowicza „Marka”, zaatakował piętnastoosobowy oddział niemiecki. Akcja nie powiodła się, stracono 1 zabitego (kpr. Józef Sielecki „Kwiatek”) i 2 rannych.

31.03.1944 r. pod Koleśnikami drużyna Romualda Bardzyńskiego „Pajaka” idąca w szpicy 4 kompanii II/77 pp AK wpadła w litewską zasadzkę (ciężko ranny został Ludwik Stefanowicz „Johan”). Ppor. „Oleś” rozwinął kompanię w tyralierę i w krótkim starciu zmusił Litwinów do ucieczki.

W marcu 1944 r. pododdziały II batalionu 77 pp AK miały także potyczki z niemieckimi siłami policyjno - wojskowymi lub z sowietami

- 05.03 pod Wilkańcami, 07.03. pod Bastunami, 20.03.1944 r. pod Iwańcami i ponownie pod Bolami. Na drodze Dziewieniszki - Soleczniki 5 kompania rozbiła oddział policji litewskiej, wywożący akta gminne z Dziewieniszek.

06.04.1944 r. por. „Kryśia” wraz z drużyną przyboczną uczestniczył w akcji V batalionu 77 pp AK na niemiecko - litewską załogę w Bieniakoniach.

09.04.1944 r. w zasadzce pod wsią Bieluńce patrol II/77 pp AK dowodzony przez sierż. W. Skorba „Woronkę” zdobył samochód półciężarowy, którym jechał policjant i 3 litewskich urzędników (jeńców puszczono wolno).

10 lub 11.04.1944 r. jedna z drużyn 5 kompanii por. „Antoniego” zlikwidowała w rejonie Naczy 2 spadochroniarzy sowieckich (zdobyto 2 PPSz, spadochrony i oporządzenie).

W drugiej połowie kwietnia 1944 r. 5 kompania por. „Antoniego” przesunęła się okresowo na teren Ośrodka „Cis” (Iwje - Juraciszki). Wykonała tam szereg akcji. W dniach 16.04. i 23.04.1944 r. miała starcia z oddziałami sowieckimi koło Gieranonów i Lipniszek. W dniu 26.04.1944 r. rozbroiła posterunek żandarmerii w Sobotnikach, którego nie udało się zdobyć kilka dni wcześniej kompanii ppor. „Zdroja” z VI/77 pp AK. Niemcy początkowo odrzucili ultimatum „Antoniego”, jednak gdy posterunek został ostrzelany z granatnika i karabinów maszynowych, złożyli broń. Zdobyto 3 rkm, 30 kb, duże ilości amunicji, granatów i oporządzenia (jeńcy zostali puszczeni wolno).

02.05.1944 r. grupa szturmowa wydzielona z plutonu sierż. „Lalusia” z 4 kompanii, dowodzona przez plut. NN „Hena”, rozbroiła posterunek ochrony mostu na Dzitwie koło Myta. Akcję ułatwił policjant Leszkiewicz, będący „wtyczką” AK. Rozbrojono 5 żandarmów i 15 białoruskich policjantów. Zdobyto 2 ckm i około 20 kb, wiele amunicji i granatów.

25.05.1944 r. 5 kompania por. Janusza Borewicza „Antoniego”, wraz z plutonem sierż. Józefa Fiedosewicza „Jastrzębia” z 4 kompanii, zdobyła miasteczko Raduń, rozbrajając po kilkugodzinnej walce niemiecką załogę. Wzięto do niewoli 23 Niemców z jednostki Luftwaffe i 30 policjantów. Podczas walki poległo 5 Niemców, a kilku odniosło rany. Rozstrzelano komendanta policji, jego zastępcę oraz konfidenta. Straty własne wyniosły 5 rannych. Zdobyto 5 ckm, 11 rkm, 12 MP, 60 kb, 2 granatniki, duże ilości amunicji i zaopatrzenia. Następnego dnia w rejon Radunia przybyła niemiecka grupa operacyjna, która miała potyczkę z 6 kompanią II/77 pp AK. Na partyzanckiej minie wyleciał samochód pancerny.

28.05.1944 r. pluton szturmowy sierż. „Bza” rozbroił posterunek niemiecki na stacji w Werenowie. Zdobyto 1 rkm, kilka kb i skrzynkę amunicji.

W ostatnich dniach maja 1944 r. 5 kompania por. „Antoniego” podeszła pod Bieniakonie z zamiarem rozbrojenia tamtejszego garnizonu litewskiego, jednak gdy na ultimatum por. „Antoniego” Litwini odpowiedzieli otwarciem ognia, zrezygnował on z atakowania umocnionej bunkrami placówki i wycofał się.

W początku czerwca 1944 r. pluton szturmowy sierż. „Bza”, wraz z pododdziałami 2 i 3 kompanii V/77 pp AK, opanował miasteczko Ejszyszki. Całością działań dowodził por. „Kryśia”. Rozbrojono około 40 policjantów i pracowników administracji litewskiej. Zdobyto kilkadziesiąt sztuk broni, magazyn mundurowy i zapas żywności. Niemiecka załoga Ortskomendantury skryła się w swych bunkrach i nie włączyła do walki.

Również w początkach czerwca 1944 r. zwiad konny II/77 pp plut. „Pętelki” zaatakował we wsi Nowosady piętanstoosobowy pododdział litewski. Wzięto 6 jeńców, którzy zostali puszczeni wolno.

2/3.06.1944 r. pluton plut. Stanisława Śmielewicza „Matrosowa” z 4 kompanii starł się z grupą spadochroniarzy sowieckich we wsi Ryski. Zabito 5 lub 6 bolszewików. Ze strony polskiej poległ dowodzący akcją

ppor. Edward Jodko „Narkiewicz” p.o. dowódcy kompanii.

10.06.1944 r. patrol plutonu szturmowego sierż. „Bza” wykonał w Lidzie nieudaną akcję, której celem było zdobycie 3 działek plot. ustawionych przy koszarach 77 pp.

16.06.1944 r. 4 kompania ppor. „Bzury” wzmocniona plutonem szturmowym sierż. „Bza” i zwiadem konnym, przeprowadziła akcję na strażnicę graniczną (pomiędzy Ostlandem i Bezirk Białystok) w Kaszetach koło Rudni. W wyniku przedwczesnego starcia z patrolem niemieckim zaskoczenie zawiodło i partyzanci zostali odparci. Stojąca na ubezpieczeniu od strony Marcinkańców drużyna Konstantego Kudosza „Kostka” ostrzelała odsiecz niemiecką w sile plutonu, zabijając 1 i biorąc do niewoli 1 żołnierza. Straty własne: 1 poległy (NN „Gapa”).

Akcja w Krakszlach była zsynchronizowana z uderzeniem 5 kompanii por. „Antoniego” na obunkrowaną strażnicę w Krakszlach. Część załogi zdołała wycofać się. Wzięto 6 jeńców. Obiekt został zdobyty i spalony. Straty własne: 3 rannych. Komenda Okręgu „Nów” oceniała łączne straty niemieckie w obu akcjach na placówki graniczne na 20 zabitych i 6 jeńców, zaś zdobycz na 5 rkm i karabiny. Kompania 6 dowodzona przez ppor. „Wiesława” ubezpieczająca akcję w Krakszlach stoczyła podczas odwrotu walkę z niemiecką zasadzką w rejonie Marcinkańców (wzięto 2 jeńców).

W czerwcu 1944 r. (brak dokładnej daty) pluton ppor. W. Żyzdrynia „Dala” z 6 kompanii zdobył na drodze Ejszyszki - Orany samochód ciężarowy, którego załoga po wymianie ognia zbiegła.

W końcu czerwca 1944 r. około 5 km od lotniska Porubanek (Litwa) drużyna W. Wojnowskiego „Wrzosa” z 4 kompanii zniszczyła lądujący w polu samolot niemiecki.

Także w końcu czerwca 1944 r. 6 kompania, operująca w rejonie Werenowa, przeprowadziła na szosie Bastuny-Werenów kilka zasadzek

na wycofujące się mniejsze pododdziały niemieckie. Zdobyto broń i amunicję.

Kilka akcji wykonały pododdziały II/77 pp w okresie marszu pod Wilno. 03.07.1944 r. patrol 7 kompanii ppor. „Olesia” zdobył pod Krupowem niemiecki samochód terenowy (zabito 7 Niemców), w dniu 04.07.1944 r. na Trakcie Piłsudskiego w Puszczy Rudnickiej zestrzelono samolot niemiecki, zaś 07.07.1944 r. plutony sierż. „Jastrzębia” i plut. „Matrosowa”, w rejonie Biała Waka - Burbiszki, rozbroiły 25 żołnierzy Wehrmachtu.

Komendant „Mściciel”

W lipcu 1944 roku, gdy Armia Czerwona weszła ponownie w granice Polski, żołnierze z Nowogródzczyzny wraz ze swymi kolegami z Okręgu Wileńskiego AK przeprowadzili operację pod kryptonimem „Ostra Brama”. Mieli wyzwolić Wilno przed nadejściem „sojuszników naszych sojuszników” czyli Sowietów. Zdobyć Wilno, „miasto miłe” Batoremu, Filomatom, marszałkowi Piłsudskiemu, miasto objawień siostry Faustyny - to był cel... zająć i przyjąć Sowietów jako gospodarze. Nie udało się. Żołnierze AK krwawili. Po walkach o Wilno, znaczna cześć oficerów sztabów wileńsko - nowogródzkich została podstępnie aresztowana. Żołnierze AK otoczeni w Puszczy Rudnickiej byli rozbrajani przez sowieciarzy. Część z dowódców batalionów i zgrupowań poderwała swych żołnierzy i rozkazała marsz głęboko w Puszczy Rudnicką. Byle nie dać się rozbroić ... byle trwać i walkę prowadzić dalej.

I właśnie wtedy - w tragicznym czasie rozbrajania oddziałów wileńsko - nowogródzkich AK - por. „Kryśia” wyprowadził z okrążenia, a następnie zwolnił „czasowo” swych podkomendnych z przysięgi, umożliwiając im ukrycie się i uniknięcie sowieckich obozów, do których Akowcy byli zsyłani po aresztowaniu przez NKWD czy Armię Czerwoną.

Por. Jan Borysewicz „Kryśia” powrócił spod Wilna na teren dawnej

działalności już w końcu lipca 1944 r. Na czele doborowego, kadrowego oddziału złożonego z najlepszych partyzantów II/77 pp AK (23 ludzi) osiągnął rejon Werenowa, skąd w początkach sierpnia przesunął się pod Naczę. Szybko nawiązał z nim kontakt nowy p.o. Komendanta Okręgu „Grzyb”, ppłk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”. Por. „Kryś”, podobnie jak za czasów okupacji niemieckiej, pełnił funkcję dowódcy Zgrupowania „Północ”. Pod pojęciem tym należy rozumieć całość sił AK, tak konspiracyjnych jak i znajdujących się w polu, w północnej części powiatu lidzkiego. Teren objęty siecią organizacyjną Zgrupowania „Północ” składał się z gmin: Raduń, Bieniakonie, Ejszyszki oraz części gmin: Werenów i Żyrmuny. W ramach sowieckiej struktury administracyjnej część tego obszaru weszła w skład Litewskiej SRR (Ejszyszki), a reszta w skład Białoruskiej SRR. Por. „Kryś” rozszerzył też swą działalność na masyw leśny Puszczy Rudnickiej, leżący w LSRR, oraz sąsiadujący od wschodu z jego terenem Ośrodek „Cis”. Funkcję swego zastępcy powierzył ppor. L. Nienartowiczowi „Mazepie” (byłemu oficerowi informacyjnemu IV/77 pp AK). „Mazepa” z ramienia por. „Kryś” kierował działalnością sieci konspiracyjnej Zgrupowania „Północ”. Por. „Kryś” stale przebywał w polu, z bronią w ręku, dowodząc działaniami grup partyzanckich i dyspozycyjnych. Jego adiutantem był Michał Rzuchowski „Szary”, „Łabędź”. Z dokumentów sowieckich wynika, że dowódcy Zgrupowania „Północ” podlegało osiem kompanii terenowych. Z relacji ppor. W. Żyzdrynia wynika, że dla celów konspiracyjnych utworzył on na swoim terenie podwójną, dublującą się strukturę terenową, przy czym jeden z jej pionów miał charakter fikcyjny.

Od pierwszych dni ponownej okupacji sowieckiej NKWD prowadziło masowe aresztowania ludzi podejrzanych o działalność niepodległościową w okresie okupacji niemieckiej (walka przeciwko Niemcom w szeregach AK traktowana była jako ciężkie przestępstwo przeciw ZSRR). Operacje NKWD miały często charakter normalnych pacyfikacji połączonych z paleniem gospodarstw i rozstrzeliwaniem na miejscu mieszkańców podejrzanych o udzielenie pomocy AK. W Jackiewiczach rozstrzelano bez sądu F. Dorniaka, zaś podczas dwóch

kolejnych pacyfikacji Nowokuńców zamordowano Łuszkiewicza, Piotra i Stanisława Songinów, NN „Amiego” (Francuza, partyzanta II/77 pp AK) oraz spalono gospodarstwo Łuszkiewiczów.

Dostępne są jedynie fragmentaryczne informacje o sowieckich represjach w północnej części powiatu lidzkiego w sierpniu i wrześniu 1944 r. W dniu 23.08.1944 r. podczas operacji prowadzonej w chutorach Kołodziszki (rej. Werenowo) jednostka NKWD zastrzeliła 27 osób (część spłonęła w budynkach wioski) a 7 aresztowała. Ilość wziętej broni wskazuje wyraźnie, że większość zabitych to osoby bezbronne. Z kolei 09.09.1944 r. grupa operacyjna kpt. Stiepanowa z 34 zmot. p. strz. WW NKWD podczas przeczesywania wsi Staniszki (rej. Werenowo) zastrzeliła 1 osobę, a 9 aresztowała, zaś 10.09.1944 r. batalion wydzielony z 10 Dywizji Strzeleckiej WW NKWD dowodzony przez kpt. Borysowa podczas operacji w rejonie Gudele – Smolaki zastrzelił 5 i aresztował 12 osób (zabrano 3 kb). 11.09.1944 r. grupa operacyjna 136 p. strz. WW NKWD, dowodzona przez lejt. Szubariewa, w czasie operacji w m. Grodzie zastrzeliła 14 i ujęła 11 osób, tracąc zaledwie 2 rannych (podczas operacji wzięto 4 kb, zatem większość zabitych to osoby bezbronne). 17.09.1944 r. 1 kompania 34 zmot. p. strz. WW NKWD, dowodzona przez lejt. Miedwiediewa, w czasie przeczesywania wsi w okolicach Białego Boru zabiła 6 osób (zdobyto jakoby 2 kb i 5 granatów, zatem 4 osoby były bezbronne). W dniu 28.09.1944 r. 2 komp. 34 zmot. p. strz. WW NKWD pod dowództwem lejt. Kundala w czasie przeczesywania Mieżeńców miała zlikwidować „bandgrupę” zabijając 5 i chwytając 5 osób (wzięto 2 rkm, 2 pm, kb i pistolet).

Ciężkie aresztowania spadły na konspirację w rejonie Radunia w początkach listopada 1944 r. Dzięki donosom agentów NKWD 03.11.1944 r. w Balniewiczach aresztowano matkę „Matrosowa” Helenę Śmielewicz oraz M. Kołyszko i H. Burzyńską. Przy zatrzymanych znaleziono dokumenty i materiały organizacyjne AK. W wyniku dalszego śledztwa aresztowano rodzinę Tietiańców i szereg żołnierzy AK. W dniu 10.11.1945 r. w Wołodaciszkach funkcjonariusze NKWD śmiertelnie ranili komendanta placówki AK, sierż. Stanisława

Śmielewicza „Matrosowa” (zmarł 16.11.1944 r. w szpitalu w Lidzie). Praca agenta o kryptonimie „Sokół” umożliwiła NKWD częściowe rozbitcie placówki Paszkiewiczze. Aresztowano szefa kompanii „Gnuśna-A” F. Hercena „Serbianina” (obywatela Jugosławii), dowódcę placówki Antoniego Dojlidko i jego zastępcę Kazimierza Miłosza „Koguta” oraz 16 innych osób. Wśród kadry Zgrupowania „Północ”, aresztowanej jesienią 1944 r., znaleźli się też m.in. sierż. A. Fryes „Bez”, Jan Suchocki dowódca drużyny ze wsi Wilkańce, oraz dowódca plutonu z Ejszyszek ppor. M. Babul „Gaj” i ks. Mikołaj Tapper (skazani na karę śmierci i straceni 17.08.1945 r. w Wilnie). W połowie grudnia masowe aresztowania przetoczyły się przez obwód (obłast) lidzki. Można szacować, że ich ofiarą padło kilkaset osób, w tym wielu Polaków pracujących na kolei. W dn. 13.12.1944 r. w Bastunach aresztowano kilkunastu Polaków, głównie kolejarzy. Kilka dni później fala masowych aresztowań objęła ponownie tereny Zgrupowania „Północ”, leżące w LSRR. W dniach 17-29.12.1944 r. 136 pułk strzelecki WW NKWD i 97 Oddział Pograniczny NKWD, wspierane przez lokalne siły milicji i istriebitielei, przeprowadziły operację kierowaną przez naczelnika NKWD z Trok, płk. Rozenko.

Na terenie gmin Ejszyszki i Orany aresztowano wówczas 360 osób określanych jako „bandyci i ich sługusy”. W rzeczywistości większość więźniów była zwykłymi mieszkańcami polskich wiosek, którzy mieli przypadkowe kontakty z grupami AK, udzielając im noclegu lub dając żywność. Podczas przeprowadzania aresztowań funkcjonariusze NKWD zastrzelili na miejscu 16 osób, zaś 1 ranili.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. miały miejsce ponowne aresztowania w rejonie Radunia, na terenie kompanii „Gnuśna-B”. Wśród aresztowanych 9 żołnierzy AK znaleźli się komendant placówki Żyłany Wincenty Szwed, komendant placówki Możejkowski Julian Koszkiewicz i komendant placówki Ginele Michał Wilkiewicz.

Mimo aresztowań i ponoszonych strat, praca organizacyjna AK na terenach Zgrupowania „Północ” była latem i jesienią 1944 r. prowadzona bardzo intensywnie. Wobec powszechnego zagrożenia

represjami NKWD wielu mieszkańców, dotychczas nie należących do AK, obecnie przystępowało do organizacji. Na rozkaz por. „Krysi” uruchomiono działalność komórek BIP.

Zgodnie z rozkazami KG AK i Komendy Okręgu „Grzyb” por. „Krysią” dążył początkowo do zdemobilizowania istniejących na jego terenie grup partyzanckich. Jeszcze w początkach sierpnia w Pietraszuricach zwolnił do domów część żołnierzy oddziału, który przyprowadził spod Wilna. Pozostawił pod bronią drużynę w sile 9 ludzi (wliczając w jej skład swego adiutanta „Szarego” i sierż. W. Janczewskiego „Lalusia”), stanowiącą jego osobistą grupę dyspozycyjną, z którą stale operował w terenie. Okresowo, we wrześniu i październiku, powiększył ją, dołączając pluton partyzancki Michała Tietiańca „Myśliwego”. Stan dowodzonego przez niego oddziału sięgał wówczas 30 żołnierzy. Jednak po nieudanej akcji 28.10.1944 r. odesłał grupę „Myśliwego” do Puszczy Rudnickiej, kierując ją do oddziału ppor. „Komara”.

Aresztowania i represje prowadzone przez NKWD spowodowały, że partyzantki AK nie udało się zdemobilizować, gdyż jesienią 1944 r. coraz większa liczba akowców musiała szukać schronienia w lesie. W ten sposób powstał szereg grup i oddziałów partyzanckich. Prócz wspomnianej grupy „Myśliwego” były to działające w rejonie Ejszyszek oddziały: ppor. Cz. Stecewicz „Śmiałego” (niespełna 20 ludzi), kpr. W. Więckiewicza „Zemsty” (17 ludzi) i J. Chiniewicza „Groma” (grupa samoobrony mobilizowana z sieci terenowej kompanii Ejszyszki). W rejonie Bieniakoń kilkunastoosobową grupę o charakterze partyzanckim zorganizował ppor. „Licho”. Składała się ona z 3 patroli, dowodzonych przez kpr. R. Kiersnowskiego „Puchacza”, kpr. J. Zarzyckiego „Piętkę” i kpr. M. Nawrockiego „Wrzosa”. Na terenie pomiędzy Raduniem i Żyrmunami działała lotna grupa, dowodzona przez Adama Łoszakiewicza „Iskrę” (około 20 żołnierzy).

Jeszcze w sierpniu 1944 r. na rozkaz por. „Krysi” do organizowania oddziału partyzanckiego z akowców ukrywających się w Puszczy Rudnickiej przystąpił ppor. Czesław Stankiewicz „Komar”. Dość szybko skupił wokół siebie około 100 ludzi, których przeszkolił i

uzbroił (15 rkm, 20 pm, 35 kb, 25 rewolwerów). Siły te podzielił na 3 plutony, dowodzone przez NN „Pancerza”, będącego jednocześnie jego zastępcą, M. Tietiańca „Myśliwego” i Lisowskiego (pseud. nie znany). Początkowo operował w Puszczy Rudnickiej z grupą około 30 ludzi, resztę zaś zamelinował w sprzyjających AK wioskach. Jednak zimą 1944/1945 całość sił zorganizowanych przez „Komara” została wyprowadzona do „lasu” i działała jako zwarty oddział. W tym okresie ppor. „Komarowi” podporządkował się także czterdziestoosobowy oddział „Jaremy” z Okręgu Wilno, a także szereg mniejszych grup złożonych z żołnierzy sieci terenowej Zgrupowania „Północ”, którzy schronili się w Puszczy przed aresztowaniami. Także zimą 1944/1945 powstały oddziały dowodzone przez Józefa Sakowicza „Hajduka”, NN „Porębę” i NN „Filara”.

Oddziały partyzanckie stanowiły przede wszystkim schronienie dla ludzi ściganych przez NKWD, a także skuteczne narzędzie samoobrony. Ich główne zadanie polegało na zwalczaniu agentury sowieckiej, utrudnianiu łapanek młodzieży do Armii Czerwonej oraz aresztowań żołnierzy AK i ludności. Niszczono dokumentację w sielsowietach i starano się uwalniać aresztowanych. Według danych sowieckich tylko na terenie „rejonu” Raduń grupy AK w okresie od października 1944 r. do 22.01.1945 r. dokonały 27 „napadów terrorystycznych”, pałac 3 sielsowiety i zabijając 56 osób (byli to głównie współpracownicy sowieccy, konfidenci NKWD, milicjanci, „istriebitiele” i funkcjonariusze NKWD). Otwartych walk z wojskami sowieckimi starano się unikać, niemniej podczas obław i operacji przeciwpartyzanckich, prowadzonych przez WW NKWD, stale do nich dochodziło.

W połowie sierpnia 1944 r. drużyna por. „Krysi” odbiła z rąk NKWD aresztowanego komendanta placówki AK i kilku gospodarzy wsi Wojdagi (zdobyto 1 rkm), a w dniu 21.08.1944 r. koło Hermanów rozproszyła sowiecką grupę operacyjną przeprowadzającą aresztowania. Następnego dnia drużynę „Krysi”, kwaterującą w chutorze koło Butrymańców, zaatakowała grupa operacyjna NKWD. Oddział AK wycofał się bez strat. Rosjanie zabili jednak wartownika,

żołnierza miejscowej placówki AK, spacyfikowali też chutor pałac go i mordując mieszkańców. W odwet za poranną operację NKWD por. „Krysią”, wraz ze swą drużyną, wykonał zasadzkę na drodze koło Werenowa. Zniszczono samochód wojskowy i zabito 7 żołnierzy sowieckich, w tym dowódcę 143 samodzielnego batalionu zmotoryzowanego (NKWD?) mjr. A. Konarczuka – „Bohatera Związku Radzieckiego”.

W dniu 06.09.1944 r. koło wsi Paszkowicze oddział AK po dwugodzinnej walce przebił się przez obławę sowiecką. 15.09.1944 r. drużyna Lisowskiego z oddziału „Komara” zniszczyła sielsowiet w Małych Solecznikach. Zlikwidowała też priedsiedatiela Wasilewskiego i sekretarza Łojko (według źródeł sowieckich także 2 osoby z rodziny Wasilewskiego). W końcu września 1944 r. na postoju koło Naczy drużyna „Krysi”, znajdując się w sytuacji przymusowej, zlikwidowała 2 żołnierzy NKWD z nadchodzącej obławy, a pluton oddziału „Komara”, dowodzony przez Lisowskiego, zniszczył sielsowiet w Solecznikach Wielkich. Uprowadzono priedsiedatiela i sekretarza sielsowietu (wyroki na nich wykonano po kilku dniach).

Oddziały podlegające por. „Krysi” uczestniczyły też we wrześniowych działaniach dywersyjnych na liniach komunikacyjnych, zarządzonych przez por. „Sybiraka”. Nocą 08/09.09.1944 r. patrole oddziału ppor. „Licho” wysadziły dwa pociągi na linii Lida – Wilno. W tym samym czasie inna grupa AK uszkodziła wieżę ciśnień na stacji w Bastunach. Z kolei 17.09.1944 r. oddziały placówki Ejszyszki, dowodzone przez ppor. M. Babulę „Gaję” i ppor. Cz. Stecewicza „Śmiałego”, zniszczyły dwa mosty na rzece Solczy. Ogółem tego dnia na terenie gminy Ejszyszki patrole AK spaliły 9 mostów, z których 1 źródła sowieckie określiły jako „ogólnopaństwowego znaczenia”.

Nocą 20.10.1944 r. oddział dowodzony przez ppor. M. Babulę „Gaję”, zmobilizowany z sieci terenowej, opanował Ejszyszki. Zniszczono dokumentację w sielsowiecie, zdobyto dokumenty i pieczęcie potrzebne dla komórki legalizacyjnej AK, zniszczono też akta Rejonowego Komitetu Wykonawczego WKPB. Przeprowadzono

rekwizycje w magazynie zbożowym i garbarni. Ujęto kapitana kontrwywiadu „Smiersz” (został później zlikwidowany), na miejscu zabito też sierżanta NKWD i rozbrojono jednego żołnierza sowieckiego. Podczas wymiany ognia, do jakiej doszło przy rozbieraniu oficera „Śmierszu”, śmierć ponieśli dwie osoby cywilne – pani Sonenson oraz jej małe dziecko (pani Sonenson była żoną oficera NKWD).

W dniu 28.10.1944 r. por. „Kryśia”, mając do dyspozycji własną drużynę i grupę „Myśliwego”, zorganizował na wysokości Niewoniańców zasadzkę na grupę operacyjną NKWD przewożącą aresztowanych. Sowieci wjechali w zasadzkę „Myśliwego”, zdołali się z niej jednak wyrwać. Podczas obławy przeprowadzonej przez NKWD po tej akcji, Rosjanie zamordowali nie ustaloną liczbę osób cywilnych (strzelali nawet do chłopów pracujących na polach). Tego samego dnia koło wsi Kodzie (rej. Werenowo) grupa AK ostrzelała sowiecką grupę operacyjną, zabijając 4 i raniąc 5 żołnierzy przeciwnika.

W październiku 1944 r. oddział „Komara” rozbił sowiecką jednostkę zmotoryzowaną, kwaterującą w Rudnikach. Zdobyto 2 samochody ciężarowe, dużo broni i jeńców, którzy zostali puszczeni wolno. 05.12.1944 r. patrol dowodzony przez R. Bardzyńskiego „Pajaka” został zaatakowany przez sowiecką obławę pod Skirejkami (ranny został „Pajak”, stracono 1 ckm).

W nocy z 6 na 7 grudnia 1944 roku por. „Kryśia” – „Mściciel” zebrał na koncentracji około 150 żołnierzy – były to połączone oddziały Komendanta: patrole „Hajduka”, „Groma”, „Zemsty”, „Śmiałego”. Akowcy zaatakowali miasto gminne Ejszyszki. Nie pierwszy raz – niektórzy z tych chłopów brali udział w zdobyciu miasta – za Niemca. W brawurowym ataku rozbito areszt NKWD, uwalniając 34 więźniów i niszcząc punkt ZPP (Związku Patriotów Polskich – komunistycznej jaczajki spod znaku Berlinga i Wandy Wasilewskiej – spalono dokumentację). Niestety nie udało się uwolnić ppor. Michała Babuła ps. „Gaja” – żołnierza placówki Ejszyszki. Został kilka dni wcześniej przeniesiony do więzienia na Łukiszkach w Wilnie, a następnie

zamordowany. Atak na Ejszyszki, drugi w „karierze” partyzanckiej Komendanta „Krysi” był bezwzględnie wyjątkowy. W całej historii polskiego podziemia po lipcu '44 na ziemiach zabranych nie było tak skutecznej akcji. „Krysią” zdobył miasto gminne. Rozbił areszt NKWD. Zdestabilizował na jakiś czas funkcjonowanie lokalnego aparatu komunistycznego. Uczynił to przy minimalnych stratach własnych. Poległo 2 żołnierzy (m.in. Stanisław Masiuk „Moroz”).

W styczniu 1945 r. dużą aktywność wykazywała grupa „Iskry”. W dniu 15.01.1945 r. spaliła sielsowiet w Żyrmunach, przy czym zabiła tam 3 sowieckich współpracowników, 22.01.1945 r. zlikwidowała punkt obserwacyjny w Powilańcach, gm. Raduń (zabito 3 żołnierzy sowieckich), 30.01.1945 r. zaatakowała Bastuny, niszcząc urządzenia i centralę telefoniczną na stacji kolejowej.

Eksterminacyjna polityka władz sowieckich wobec ludności polskiej powodowała, że uciekała ona do lasów, zasilając oddziały partyzanckie a nawet samorzutnie tworząc nowe grupy samoobrony, które siłą rzeczy przejmowane były przez polską organizację podziemną (w ten sposób powstały m.in. grupy „Zemsty”, „Hajduka”, „Poręby”, „Filara”).

W dniu 02.01.1945 r. w Popiszkach rozpoczęła się koncentracja znacznych sił AK podlegających Zgrupowaniu „Północ”. Zebrał się tam oddział „Komara” w pełnym składzie, a także oddział „Zemsty” i parę mniejszych grup (łącznie, według różnych relacji, około 150 - 200 partyzantów). Połączone siły pod komendą ppor. „Komara” przeszły do Puszczy Rudnickiej. Tak dużą liczbę akowców obecnych na koncentracji tłumaczyć należy faktem przejścia „na nielegalną stopę” wielu mężczyzn po grudniowych aresztowaniach w gminie Ejszyszki. Być może koncentracja ta wiązała się z podjętą przez por. „Krysię” decyzją o przesunięciu ludzi całkowicie zdekonspirowanych i zagrożonych aresztowaniem za linię Curzona.

W dniu 06.01.1945 r. rozpoczęła się wielka sowiecka operacja przeciwpartyzancka, obejmująca teren Puszczy Rudnickiej. Użyto do niej sił 136 p. strzel. WW NKWD, 97 Oddziału Pogranicznego NKWD, batalionów „istriebitelnich”, milicji i miejscowego aktywu sowieckiego (jako przewodników). Pierwsza grupa operacyjna NKWD, z którą oddział „Komara” zetknął się rankiem tego dnia, została zaskoczona i kompletnie rozbita. Partyzanci zdołali nawet pozbierać zdobyczną broń z pobojuwiska. Także kolejne dwa ataki sowieckie w rejonie Starych Maceli zostały odparte przy stosunkowo niewielkich stratach własnych. Dopiero wieczorem, podczas boju w rejonie Rudników, który przeciągnął się do ranka 07.01.1945 r., obrona oddziałów AK załamała się. Uległy one częściowemu rozproszeniu i poniosły wysokie straty w ludziach. Poległo około 25 żołnierzy z oddziału „Komara” i 6 z oddziału „Zemsty”. Raporty NKWD określały, że podczas operacji zabito 106 „bandytów”. Dane te obejmowały – jak należy sądzić – także wiele osób cywilnych zastrzelonych przez NKWD podczas operacji. Przypuszczenie takie potwierdzałyby informacje na temat ilości zdobytej broni zawarte w sowieckich raportach (NKWD zdobyło 6 rkm, 2 pm, 29 kb, 1 rewolwer, radiostację, 80 kg materiałów wybuchowych). Ilość broni, zdobytej przez Rosjan, zgadza się w ogólnym zarysie z podawaną przez relacje polskie liczbą poległych partyzantów, wynoszącą ponad 30 ludzi. Straty NKWD miały wynosić około 50 zabitych, nie licząc rannych. Z oddziału „Komara” w dn. 06.01.1945 r. polegli m.in: Kazimierz Marciszewski „Czarny”, Stanisław Tomłowski „Tomko”, Daniel Nosewicz „Drab”, Czesław Tietianiec „Bystry”, Zbigniew Malewski „Lech”, Ludwik Malewski „Czech”, Michał Kornię „Kruk”, Czesław Wilkaniec, Jan Jackiewicz „Krzak”, Zygmunt Jackiewicz „Zyga” i Jan Zapaśnik, zaś z oddziału „Zemsty” polegli: Stanisław Bułhak „Błyskawica”, Jan Zieliński „Kawka II”, Piotr NN „Miecz” oraz NN „Zbych”, „Karaś” i „Czarny”.

Po walkach w Puszczy Rudnickiej oddział „Komara” w mocno uszczuplonym składzie przedostał się na teren północnej części powiatu lidzkiego, gdzie okresowo został zamelinowany na placówkach konspiracyjnych Zgrupowania „Północ”. W połowie stycznia 1945 r. „Komar” ponownie zmobilizował swoich ludzi i

przeszedł z nimi do Puszczy Rudnickiej, likwidując po drodze kilka napotkanych sowieckich patroli i posterunków, należących do sił blokujących Puszcę (zastrzelono m.in. 3 żołnierzy sowieckich z konnego patrolu, który wjechał na oddział AK w czasie przemarszu). Z baz w Puszczy Rudnickiej oddział „Komara” wznowił działania w ramach samoobrony, likwidując sowieckich agentów oraz niszcząc urzędy administracyjne. Już 15.01.1945 r. zlikwidowano priesiedatiela z Kalitańców, zaś w końcu miesiąca rozstrzelano schwytanego współpracownika władz sowieckich. W końcu stycznia 1945 r. (prawdopodobnie 25.01.) oddział „Komara” stoczył półgodzinną walkę z sowiecką grupą operacyjną koło zaścianka Niewoniańce. Zabito 8 żołnierzy sowieckich przy stratach własnych 5 ludzi.

Droga do wsi Kowalki

Jeszcze jesienią, prawdopodobnie na przełomie września i października '44 Komendant spotkał się ostatni raz z bratem Michałem. Na spotkanie umówione na placówce niedaleko Wasiliszek przybył sam. Przebieg tego spotkania znany jest z relacji brata „Krysi”:

„Rozmawialiśmy krótko. Jaś, wiedząc już, że jadę „na lewo” do Polski centralnej, powiedział, że niebawem – może wiosną [1945 r.] spotkamy się. Uścisnął mnie serdecznie. Mieliśmy spotkać się w Białostockiem. To był ostatni raz gdy widziałem brata ”.

Nie wiadomo czy Komendant już wówczas, tj. jesienią '44 czuł, czy raczej wiedział z doświadczenia żołnierskiego, że nie ma możliwości utrzymania się na Kresach i uratowania od zagłady żołnierzy i konspiratorów. A nadchodził jeszcze jeden nieprzyjaciel. „Pierwszy śnieg” – stwierdził Krysią po rozmowie z „Rączym”. Będzie więcej walk, będzie ciężko – takie było znaczenie jego słów.

Eksterminacja sowiecka była coraz silniejsza. Mimo ponoszonych strat siły konspiracyjne i partyzanckie Zgrupowania „Północ” trwały w terenie i kęsały okupanta. Niemniej za każdą udaną operacją AK szły represje wobec ludności miejscowej i przede wszystkim wobec rodzin żołnierzy Komendanta i osób na palcówkach – wspierających, karmiących, oddanych bezwzględnie i do końca chłopakom z orzełkami na rogatywkach. „Kryś” dbający o żołnierza, a przede wszystkim o lud kresowy, musiał strasznie cierpieć. Komendant – nazywany Tata czy Ojcem, po dziś dzień w okolicach Ejszyszek wspominany z nabożną czcią, nie przypadkowo jest Legendą.

Jak już wspomniano, w dniu 5 grudnia 1945 patrol „Pajaka” został zaatakowany przez sowieciarzy. Była „zastawa” – jak mówią miejscowi – czyli obława pod Skirejkami. Dowódca patrolu Romuald Bardzyński „Pajak” został ranny. Odwieziono go do konspiracyjnego szpitala na plebanii w Dubiczach. Na plebanii – u dzielnego proboszcza Leona Chrystowskiego mieścił się nie tylko szpitalik, ale funkcjonowała również placówka AK. Prowadzono tam nasłuch radiowy. Był też powielacz na którym odbito ostatni numer partyzanckiego pisma „Szlakiem Narbutta”. Podczas gdy „Pajak” leczył się z ran, Komendant „chodził” ze swą drużyną dyspozycyjną. Oddział „Kryś” liczył wówczas 9 ludzi i 2 łączniczki. Skład oddziału wyglądał następująco: „Bąk” – Stanisław Ochwat, „Bradziaga” – Józef Wilbik, „Laluś” – Władysław Janczewski (obejmie dowództwo drużyny po śmierci „Kryś”), „Klin” – Kazimierz Kiedyk, „Komar” – Jan Grzywacz, „Korzeń” – Czesław Judycki, „Młot” – Stanisław Krukowski, „Pajak” – Romuald Bardzyński, „Szary” – Michał Żuchowski (adiutant Komendanta), „Wyga” – Tadeusz Hrynkiewicz, „Cyganka” Janina Judycka i „Wanda” NN. Dnia 20 stycznia 1945 roku, do oddziału dołączył „Pajak” i „Bradziaga”. Było ich więc już jedenastu.

Nocą z 20 na 21 stycznia oddział kwaterował w Puszczy Nackiej. „Kryś” czekał na przybycie łącznika. Ten w końcu pojawił się. Nie znamy treści rozmowy Komendanta z łącznikiem, wiemy natomiast, że natychmiast po tym, „Kryś” poderwał oddział. Ruszyli marszem ubezpieczonym w stronę Kowalek. Był wysoki śnieg. Poruszanie

utrudniały zasy. Około północy tzw. szperacze - „Bąk” i „Klin” zbliżyli się do płotów wioskowych zabudowań. Żołnierze „Krysi” otrzymują ogień z zza kamiennych płotów i zabudowań. We wsi są Sowieci. Zasadzka...

Kowalki

Przebieg bitwy w Kowalkach oraz zapis ostatnich chwil życia Komendanta, znamy dzięki relacjom żołnierzy, którzy przeżyli walkę. Wśród nich kapitalnym wręcz jest wspomnienie wymienianego już Romualda Bardzyńskiego „Pajaka”. Oddajmy mu głos:

„Byliśmy w białych płaszczach ochronnych, co skutecznie nas maskowało. Zaskoczenie nie spowodowało popłochu w oddziale. Nie było żadnych strat. Odpowiedzieliśmy ogniem. Padły krótkie i donośne rozkazy Komendanta. Rkm ognia! Prawe skrzydło zawijać! Rkm na prawe skrzydło!... Sowieci rakietami oświetlają teren i kładą nawałę ognia z broni maszynowej i ręcznej. Czołgając się i skokami w szczerym polu, tyraliera nasza zbliża się do nieprzyjaciela. Nasz ogień - silny - jakby nie robił wrażenia na nieprzyjacielu. Walka trwała ponad godzinę. Już niewiele brakowało do zaatakowania [ich] granatami. Po kolejnym skoku dostałem postrzał w lewe udo i zaryłem w śnieg... Komendant był około 20 metrów ode mnie. Pada komenda - „Bradziaga” wycofać ранnego „Pajaka”. Z lewej strony podczołgał się „Bradziaga” i zaczęliśmy się wycofywać. Na kilka chwil ogień nieprzyjaciela zamarł. Z prawej strony, w świetle nowej serii wypuszczonych rakiet widzę sylwetkę komendanta w skoku i słyszę gwałtowny ogień. Nadchodzą zapytania po linii z obu skrzydeł naszej tyraliery. „Jakie rozkazy?” Cisza, Komendant poległ. Do zabitego podczołgał się jego adiutant „Szary”.”

Inni z żołnierzy cofając się, starają się zabrać ciało Komendanta.

Sowieci nie przerywają ognia. Ciało komendanta nie można zabrać. Zostaje ukryte w śniegu. Bez dalszych strat drużyna wycofuje się, licząc, że uda się później wrócić i zabrać zwłoki dowódcy. Niestety bolszewicy byli szybsi. Ranny „Pająk” po opatrzeniu zostaje saniami odtransportowany do plebanii w Dubiczach. Ledwie zostaje ukryty w schronie pod podłogą, gdy do domu wpadają bolszewicy. „Gdzie ranny bandyta”! Ksiądz Leon spokojnie odpowiada, że nie ma tu żadnego rannego. Szukali, nie znaleźli. Na szczęście byli bez psów.

Wycinek mapy terenu [WIG 1927], gdzie 21 stycznia 1945 r. stoczył swoją ostatnią walkę por. Jan Borysewicz „Kryś”, „Mściciel”. Na czerwono oznaczono rejon wsi Kowalki, gdzie rozegrał się ostatni akt dramatu dowódcy Zgrupowania „Północ”. [kliknij w miniaturę mapy].

Tymczasem na pole pod Kowalkami przyjeżdża wozem miejscowy gospodarz o nazwisku Tamulewicz. Chciał zabrać ciało Komendanta. Został jednak aresztowany przez bolszewików. Jego dalsze losy są nieznane. Prawdopodobnie był to konspirator z miejscowej placówki AK i najprawdopodobniej został zastrzelony. Według raportów sowieckich, w wyniku operacji przeprowadzonej siłami 105 pułku NKWD, w nocy 21 stycznia 1945 roku zastrzelono – oprócz „Kryśi” – jeszcze trzech żołnierzy AK. Byli to ludzie z placówek, z konspiracji. Był wśród nich Józef Kwiecień ps. „Mucha”, prawdopodobnie wymieniony Tamulewicz i ktoś, kogo określa się w statystykach historycznych jako NN.

Wiść o śmierci Komendanta dociera do Wilna. Przywozi ją łączniczka „Nowina”. Dowódca kompanii „Solcza” w Zgrupowaniu „Kryśi”, ppor. Stanisław Szabunia ps. „Licho” zapytał: „Nowina, czy to prawda”? Tak – odpowiedziała łączniczka. „Licho” zastygł w milczeniu. Usiadł i przez wiele godzin milczał. Nie był w stanie wstać z miejsca.

Pełniący obowiązki Komendanta Okręgu Nowogródzkiego „Grzyb”, rtm. Jan Skorb ps. „Boryna” wydał rozkaz nr 41. Czytamy w nim:

„21 I 1945 r. w potyczce z bolszewikami, pod wsią Kowalki poległ dowódca Zgrupowania Północ obywatel „Kryś” [...] Nauczył swoim przykładem setki i tysiące synów ziemi kresowej kochać swe strony ojczyste, swój lud, prawdę życia i sprawiedliwość. Nie umiał służyć ojczyźnie, w celu uzyskania tylko pochlebstw, wpływów i stanowiska. Każdemu był najszczerzym przyjacielem, kto również jak On ukochał ideały w życiu. W najcięższych chwilach nigdzie nie poszedł szukać lepszej doli. Został tu, by oddać swe młode życie, na zawsze zranić serce rodziców by chwałą okryć żołnierza polskiego i dać świadectwo swym postępowaniem wszystkim tym, którzy razem z Nim i spod strzechy wieśniaczej ziemi kresowej wyszli i wszystkim tym, którzy z dalszych dzielnic Polski przybywali, jak Ojczyznę kochać należy i świętej sprawie służyć [...]”.

Znaleźli go... Zwłoki por. „Kryś” były tryumfalnie obwożone przez grupę operacyjną NKWD po wioskach północnej części powiatu lidzkiego.

„Ciało komendanta tylko w kalesonach z worka, włożonych na urągowisko, wozili ze śpiewem po wszystkich jarmarkach i miasteczkach. Chodzili po domach, wypędzali ludzi, aby poznawali, czy to naprawdę „Kryś”. Naigrywali się mówiąc „Wasz Bóg, wasz „Kryś”, całujcie jego ręce i nogi” - wspominała W. Lisowska „Grażyna”.

Pośmiertną Golgotę Jana Borysewicza wyznaczają Nacza, Kolesniki, Raduń, Ejszyszki i Majak. W Raduniu widział komendanta doprowadzony z celi Witold Krupowicz „Ryś”:

„Komendant leżał na środku w obszernym pomieszczeniu głową w kierunku ściany, koszula i kalesony były czyste - nie

było śladów krwi”.

Skatowani żołnierze Armii Krajowej tuż przed egzekucją byli często nie do rozpoznania. W przypadku „Krysi” sowieci nie mogli sobie na to pozwolić, wszyscy musieli być pewni, że widzą Komendanta, by nikt – nieuchwytny jak on – nie porwał za sobą do boju Krysiaków. Może zbezczeszczone po stokroć ciało komendanta obmyli po sekcji zwłok, może jedynie ze względów pragmatycznych, by Jan Borysewicz był jak najdłużej rozpoznawalny. Nie mogli sobie jednak pozwolić na to, by miejsce pochówku komendanta stało się zarzewiem legendy, spoiwem wzmacniającym polskość, skutecznie przez nich zwalczaną od sześciu lat drogą masowych mordów, wywózek, branki, egzekucji i permanentnej inwigilacji realizowanych tak przez oficjalne władze państwowe jak i oddziały sowieckie z lasów.

O tym niewątpliwym sukcesie sowietów, jakim było osaczenie i likwidacja por. Jana Borysewicza „Krysi”, „Mściciela”, dowódcy Zgrupowania „Północ” Armii Krajowej, tak 15 marca 1945 r. pisał w ściśle tajnym raporcie do Józefa Stalina sam Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRS Ławrientij Beria:

[...] Na terytorium obwodu grodzieńskiego i przyległych do niego powiatów Litewskiej SRS działało zgrupowanie AK o nazwie „Północ”, wchodzące w skład Nowogródzkiego Okręgu AK. Komendantem zgrupowania był były porucznik armii polskiej Borysewicz J. K. pseudonim „Krysia”. [...] Sztab „Krysi” wydawał własne rozkazy, ulotki i odezwy kontrrewolucyjne. Podlegające mu grupy dokonywały zbrojnych napadów na instytucje sowieckie, drobne pododdziały wojskowe i przeprowadzały akty terrorystyczne na aktywie państwowo – partyjnym. Bandy „Krysi” dokonały ponad 50 napadów. W wyniku podjętych kroków w różnym czasie zostało zabitych i aresztowanych 193 członków tego zgrupowania, a 21 stycznia br. został zabity Borysewicz –

„Krysi”.

Była ostra zima, grunt na wskroś przemarznięty. W Ejszyszkach po raz ostatni wystawiono ciało Komendanta na widok publiczny. Do miasta ściągnięto dodatkowe oddziały wojska. Sowieci obawiali się, że chłopcy „Krysi” mogą zaatakować miasto, wdrzeć się na rynek i odbić ciało swego dowódcy. Jak się okazało ich obawy były słuszne. Pod miastem stali w gotowości żołnierze Władysław Winckiewicza (vel Więckiewicza) „Zemsty”. Chcieli odbić poległego Komendanta.

„W tym czasie, kiedy ciało było na rynku w Ejszyszkach, myśmy byli w lesie koło miasteczka w zamiarze odbicia i zabrania zwłok Komendanta. W tym czasie przyjechało dużo wojska. Nie mogliśmy podjąć walki.” - wspominał Witold Olszewski ps. „Orzeł”.

Koło Ejszyszek jest wzgórze, od carskiego telegrafu świetlnego zwane Majakiem... na nim trzy studnie. Do jednej z nich znajdującej się w fosie średniowiecznego grodziska wrzucono trzy osoby, wiązkę granatów i pocisk moździerzowy, który na szczęście nie wybuchł. Wiele przesłanek wskazuje na to, że tam właśnie sowieci ukryli ciało Komendanta „Krysi” i jego żołnierzy.

Walka trwa...

Śmierć por. „Krysi”, jednego z najwybitniejszych oficerów AK w Okręgu Nowogródek, legendarnego dowódcy partyzanckiego, była niepowetowaną stratą dla całej polskiej pracy niepodległościowej na tym terenie. Dowództwo Zgrupowania „Północ” przejął po nim ppor. Ludwik Nienartowicz „Mazepa”, a komendę nad drużyną przyboczną „Krysi” objął po jego śmierci sierż. „Laluś”. Grupa ta uległa wkrótce znacznej rozbudowie, osiągając po kilku tygodniach stan 20-30 partyzantów.

W pierwszych dniach lutego 1945 r. miała miejsce koncentracja oddziałów „Lalusia”, „Groma” i „Hajduka” w związku z planowanym odwetowym uderzeniem na załogę NKWD, kwaterującą w Naczy. W dniu 06.02.1945 r. do oddziału „Lalusia” przybył „Hajduk”, którego grupa pozostała w odległych o kilka kilometrów Boładziszkach. Zwrócił się z prośbą o pomoc, gdyż w jego oddziale wystąpiły problemy z dyscypliną, związane z alkoholem. „Szary” postanowił pojechać do Boładziszek i porozmawiać z partyzantami, przypominając im o ich obowiązkach i dyscyplinie. Niestety w tym czasie w Boładziszkach pojawiła się grupa operacyjna NKWD, która zaskoczyła i rozbroiła bez walki grupę „Hajduka”, znajdującą się akurat w „bani” (łażni). Gdy „Szary” i „Hajduk” pojawili się we wsi, zostali zabici przez Rosjan. Na odgłos strzałów dochodzących z Boładziszek, „Laluś” poderwał swój oddział i ruszył z pomocą. Grupa NKWD uchyliła się od przyjęcia walki. Pośpiesznie rozstrzelała 8 rozbrojonych partyzantów i 2 gospodarzy (Jana Ornowskiego i Stanisława Bartoszewicza), po czym wycofała się. Wobec tego kolejnego niepowodzenia, akcja na NKWD w Naczy została odwołana.

W początkach lutego 1945 r. ponownie został rozbudowany oddział „Komara”. Dołączył do niego czterdziestoosobowy oddział AK z Wileńszczyzny, do niedawna dowodzony przez „Groba” (jak się wydaje wywodził się z oddziału por. Mariana Plucińskiego „Mścisława”). W dn. 04.02.1945 r. w walce pod Raubiszkami poległ „Grob”. Dowództwo przejął „Jarema”, który zdecydował się na przejście do Puszczy Rudnickiej i połączenie z „Komarem”. Obie grupy kontynuowały działalność z zakresu samoobrony (np. grupa „Jaremy” schwytała 2 pracowników podworańskiego sielsowietu, którzy zostali przesłuchani i rozstrzelani w obozie „Komara”). W dniu 15.02.1945 r. pluton „Pancerza” wzmocniony grupą „Jaremy” rozbił grupę operacyjną NKWD we wsi Leśna. Ujęto i rozstrzelano 8 enkawudzistów. Zwłoki zabitych odesłano do Turgiel (gdzie kwaterowała ich jednostka) z listem ostrzegającym tamtejszy garnizon NKWD przed niewłaściwym traktowaniem ludności.

W lutym 1945 r. do oddziału „Komara” dotarły informacje o „amnestii”

dla żołnierzy AK, ogłoszonej przez NKWD w Wilnie. Wewnątrz dowództwa oddziału doszło do gwałtownej różnicy zdań na temat stosunku do możliwości „ujawnienia się”. Zakończyła się ona krwawo. Zginął „Pancerz”, będący zwolennikiem „ujawnienia”, zaś „Komar” został ranny. Wraz z częścią oddziału przeszedł okresowo na kwatery pod Jaszunami. Komendę nad drugą częścią oddziału objął wówczas plut. „Myśliwy”. Tymczasem NKWD kontynuowało działania zmierzające do likwidacji oddziału „Komara”. Gdy nie udało się „rozłożyć go” od wewnątrz iluzją „amnestii”, wysłano w teren silny oddział pozorowany, udający partyzantkę antykomunistyczną, złożoną z sowieckich dezertersów i własowców. Oddział ten dzięki agenturze nawiązał kontakt z siecią terenową AK. W końcu lutego 1945 r. łącznik doprowadził prowokatorów do kwatery „Komara” we wsi Okolica pod Jaszunami. Oba oddziały nawiązały przyjacielskie kontakty. Następnie polscy partyzanci zostali podstępnie wymordowani przez Rosjan (zginęło ich około 20-25) zaś „Komar” ujęty żywcem. Rosjanie zamordowali też 3 osoby cywilne. Zwłoki zabitych enkawudziści wrzucili do podpalonego domu Zofii Sakowicz, jednej z cywilnych ofiar „operacji czekistowskiej”. Następnie oddział prowokacyjny przeprowadził oczyszczanie terenu ze zdemaskowanych „elementów antysowieckich”. Nie wysilając się nawet na aresztowania, Rosjanie objeżdżali teren i na miejscu rozstrzeliwali akowców oraz osoby związane z organizacją. Liczba zamordowanych wówczas osób nie jest znana. Oddział „Komara” przestał istnieć jako samodzielna jednostka bojowa. Natomiast rozbudowie uległa grupa dowodzona przez plut. „Myśliwego”.

Dokumenty sowieckie wspominają o operacji NKWD w dniu 20.02.1945 r. na terenach pomiędzy Ejszyszkami i Raduniem, przeprowadzonej rzekomo przeciw oddziałowi „Śmiałego” (zastrzelono wówczas 15 i aresztowano 40 osób). Ponieważ wiadomo, że „Śmiały” nie prowadził w tym czasie żadnych większych walk z sowietami, a w ciągu całej dziesięciomiesięcznej działalności stracił zaledwie 2 poległych, nie ulega wątpliwości, że operacja ta wymierzona była w jakąś inną grupę oraz w ludność cywilną (w grę może wchodzić tu oddział „Kuny”).

W dniu 09.03.1945 r. NKWD przeprowadziło aresztowania na terenie gminy Raduń. Aresztowano dowódcę kompanii „Gnuśna” ppor. W. Żyzdrynia „Dala” oraz 30 osób, z których 19 zostało określonych jako „pomocnicy bandytów” a 11 jako „łącznicy band”.

Tylko do stycznia 1945 r. łącznie, w wyniku operacji prowadzonych przeciw siłom Zgrupowania „Północ” na terenach BSRR, jednostki NKWD zabiły 57 żołnierzy AK, zaś 117 aresztowały. Brak jest danych dotyczących liczby represjonowanych osób nie należących do AK, lecz „jedynie” oskarżonych o jej wspieranie. Musiała być ona kilkakrotnie większa. Na terenie LSRR w operacjach przeciw siłom Zgrupowania „Północ” NKWD aresztowało, według niepełnych danych, ponad 400 osób, z których 162 zostały skazane jako żołnierze AK. Ponad 150 osób zastrzelono podczas pacyfikacji i obław lub poległo w potyczkach. W ciągu lutego i marca 1945 r. straty organizacji i ludności cywilnej powiększyły się. Na podstawie częściowych danych można oceniać, że w tym czasie na terenach obu republik objętych siecią Zgrupowania „Północ” co najmniej 40 Polaków zostało zabitych przez NKWD, zaś około 100 aresztowanych.

Komendant „Kryśia” odszedł na wieczną wartę. Stoi z legionem kresowych żołnierzy – mjr. „Kotwiczem”, ppor. „Ragnerem”, ppor. „Olechem” i setkami innych – na straży wielowiekowej sekwencji życia naszych przodków, której my jesteśmy dopełnieniem. Na straży wszystkiego, co jest tam, tylko trochę wcześniej, dzięki czemu nie rozplynęliśmy się w rosyjskim morzu i nie utonęliśmy w stalinowskim bagnie.

Opracowano na podstawie:

- *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Warszawa - Lublin 2007,
- *Banasikowski Edmund, Na zew Ziemi Wileńskiej*, Warszawa - Paryż 1990,
- *Bieńkiewicz Marcin, Wołęjko Michał, „Kryśia” niezłomny*, [w:] „*Nasz Dziennik*”, Nr 621 (3278), 07.11.2008,
- *Boradyn Zygmunt, Niemen, rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na*

- Nowogródzczyźnie 1943-1944, Warszawa 1999,*
- *Erdman Jan, Droga do Ostrej Bramy, Warszawa 1990,*
 - *Krajewski Kazimierz, Armia Krajowa na Nowogródzczyźnie po lipcu 1944 [w:] Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku, praca zbiorowa, Warszawa 2002.*
 - *Krajewski Kazimierz, Na Ziemi Nowogródzkiej. „Nów” – Nowogródzki Okręg Armii Krajowej, Warszawa 1997,*
 - *Krajewski Kazimierz, Partyzantka poakowska na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1946-1953 [w:] Ostatni leźni 1948-1953, pod red. Tomasza Łabuszewskiego, Warszawa 2003,*
 - *Krajewski Kazimierz, Ziemia Nowogródzka i Grodzieńska. Polskie cmentarze i groby wojenne oraz miejsca pamięci narodowej z okresu walk o niepodległość XVIII - XX w., Toruń 2004,*
 - *NKWD o polskim podziemiu 1944-1948. Konspiracja polska na Nowogródzczyźnie i Grodzieńszczyźnie, oprac.: Andrzej Chmielarz, Warszawa 1997,*
 - *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946, wybór i oprac. Tatiana Cariewskaja [i in.], Warszawa 1998.*

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stronę](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)